

Na stronie 3  
podajemy  
fragmenty  
referatu  
przew. CKKP PZPR  
Franciszka  
Józwiaka - Witolda

# GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok VI ABC

Poznań, czwartek 18 maja 1950 r.

Nr 136 (1875)

Cena 5 zł



## Spontaniczny udział kobiet wielkopolskich w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim

W dalszym ciągu nadcho-  
dzą meldunki z całego woje-  
wództwa o przebiegu akcji  
zbierania podpisów pod A-  
pelem Sztokholmskim we  
wszystkich powiatach, mia-  
stach i gminach Wielkopo-  
lski i Ziemi Lubuskiej.

Zbiórce podpisów towa-  
rzyszy przeprowadzana w  
całym województwie akcja  
propagandowa, mająca na  
celu uświadomienie najszers-  
szych warstw społeczeń-  
stwa o znaczeniu walki o  
pokój.

Na wyróżnienie zasługują  
w poznańskim kobiety,  
zwłaszcza wiejskie, sponta-  
nicznie zgłaszające swój u-  
dział w pracy trójek gro-  
madzkich. Także księża ka-  
tolicycy włączają się do czyn-  
nej pracy w gminnych i gro-

madzkich Komitetach O-  
brońców Pokoju. W powia-  
tach: kościańskim, kolskim  
i świebodzińskim pracuje  
aktywnie w Komitetach O-  
brońców Pokoju 31 księży.

Do 15 bm. zebrano w po-  
wiecie zielonogórskim  
10 779 podpisów i w dniu  
tym w 17 gromadach tego  
powiatu akcję zbierania pod-  
pisów zakończono.

Po powiecie kościańskim  
Apel Sztokholmski podpisa-  
ło już w pierwszych dniach  
trwania akcji ponad 13 500  
mieszkańców. W powiecie  
świebodzińskim zebrano w  
dniu 15 bm. ponad 8 tysięcy  
podpisów. W Gorzowie w  
tym samym okresie podpi-  
sało listy obrońców pokoju  
3197 mieszkańców, a w  
Gnieźnie 4250 osób.

## Imponujący przebieg akcji w obronie pokoju w całym kraju

# 3 miliony obywateli złożyło podpisy pod Apelem Sztokholmskim

Akcja zbierania podpisów  
pod Apelem Pokoju ogar-  
nęła cały kraj, spotykając  
się wszędzie z gorącym  
przyjęciem wśród wszyst-  
kich warstw ludności. Wed-  
ług danych wojewódzkich  
Komitetów Obrońców Po-  
koju, w miastach i wsiach  
działa około 40 tysięcy Ko-  
mitetów Obrońców Pokoju.

## Młodzież szkolna pomoże chłopom w żniwach

WARSZAWA (PAP). Na  
apel młodzieży ZMP ze Sko-  
limum, która postanowiła zo-  
rganizować 109-osobową szko-  
lną ochotniczą brygadę i prze-  
pracować w czasie wakacji 3  
tygodnie w PGR przy żniwach,  
wzywając jednocześnie całą  
młodzież szkolną do pójścia  
w jej ślady — odpowiedziało  
kilka szkół z kraju.

M. in. ochotnicze brygady  
żniwne zostały utworzone: w  
pow. grodziskim z uczniów  
szkół ogólnokształcących, we  
Wrocławiu w 5 Państw. Szko-  
le, w Szczecinie — w Państw.  
Szkołe Ogólnokształcącej Żeń-  
skiej oraz w Państw. Szko-  
le Ogólnokształcącej im. Wład-  
ysława IV w Warszawie.

Członkowie szkolnych bry-  
gad postanowili wynagrodze-  
nie otrzymać za pracę w czasie  
żniw przeznaczyć na zaku-  
pienie sprzętu dla świetlic  
wiejskich. Brygady przysto-  
wują się do rozwinięcia w  
wioskach prac kulturalno-o-  
światowych oraz do organizo-  
wania Ludowych Zespołów  
Sportowych.

WARSZAWA (PAP). W całym kraju "trójki  
pokoju" zbierają setki tysięcy podpisów pod A-  
pelem Sztokholmskim. Robotnicy, chłopci, inteligencja  
pracująca, naukowcy, artyści — wszyscy składając  
podpisy zgodnie stwierdzają, że wzmocniona pracą  
zawodową oraz pracą społeczną wniosą swój wkład  
w umocnienie Polski Ludowej — niezłomnego og-  
niwa obozu pokoju.

Do dnia 16 bm. włącznie w  
Katowicach i w województwie  
śląskim zebrano ponad 500 000  
podpisów, w miastach i wsiach  
województwa gdańskiego —  
200 000 podpisów, wojewódz-  
twa olsztyńskiego — 140 000  
podpisów, województwa lubel-  
skiego — 218 000 podpisów, wo-  
jewództwa krakowskiego —  
195 000 podpisów.

Do dnia 15 bm. w Łodzi ze-  
brano 250 000 podpisów, a w  
Poznaniu i w województwie po-  
znańskim — 130 000 podpisów.  
Dalsze meldunki napływają.

W stolicy ponad 2000 trójek  
zbiera podpisy pod apelem o-  
brońców pokoju. Aktywiści Ko-  
mitetów Obrońców Pokoju wita-  
ni są bardzo serdecznie. Do  
Stołecznego Komitetu Obroń-  
ców Pokoju każdego dnia nad-  
syłane są setki wypełnionych  
list. Dotychczas ponad 150 ty-  
sięcy mieszkańców Warszawy  
podpisało apel.

W województwie warszaw-  
skim do składania podpisów  
przystępują wciąż nowe mia-  
sta, gminy i wsie. W powiecie  
Mława powstało już 415 Kom-  
itetów Obrońców Pokoju.  
„Trójki Pokoju” zebrały w po-  
wiecie 23 306 podpisów.

Akcja składania podpisów  
pod Apelem Sztokholmskim o-  
garnęła całe społeczeństwo Po-  
morza. „Trójki” docierają do  
najodleglejszych wsi i osiedli.

W dniu 15 bm. w samej Byd-  
goszczy zebrano ponad 30 000  
podpisów. Również w innych  
miastach Pomorza setki „trój-  
jek” zebrały wiele tysięcy pod-  
pisów: w Toruniu — 11 000, w  
Inowrocławiu — 10 000, w  
Świeciu i powiecie — 28 000  
itp.

Z szeregu gmin i grom-  
ad napływają meldunki o za-  
kończeniu akcji zbierania pod-  
pisów. Do wieczora 15 maja  
podpisało Apel Sztokholmski  
ponad 350 000 Pomorzan.

Z całego województwa kra-  
kowskiego napływają meldunki  
o imponującym przebiegu zbie-  
rania podpisów pod Apelem  
Światowego Komitetu Obroń-  
ców Pokoju.

352 „trójki”, działające w po-  
wiecie chrzanowskim, zebrały w  
ciągu dwóch dni ponad 26 000  
podpisów, 950 „trójek” w po-  
wiecie brzeskim zebrało do 15  
bm. około 30 000 podpisów. W  
ciągu 3 dni złożyło pod Ape-  
lem podpisy około 60 procent  
mieszkańców Rakki, Oświęcim-  
nia, Żwewa i Wadowic.

W pierwszych dniach zbiórki  
zebrano w powiecie gorlickim  
pod Apelem ponad 10 000 pod-  
pisów.

Z nadchodzących z terenu  
województwa olsztyńskiego  
meldunków wynika, że zbiera-  
nie podpisów pod Apelem zna-  
lazło żywy odzew wśród  
mieszkańców Warmii i Mazur.  
Składanie podpisów odbywa się  
w atmosferze entuzjazmu i zde-  
cydowanej woli walki przeciw-  
ko podległom wojennym. W  
ciągu dwóch dni Apel Świate-  
wego Komitetu Obrońców Po-  
koju podpisało ponad 100 000  
osób.

Niektóre powiaty zakończyły  
już całkowicie zbieranie pod-  
pisów. M. in. w powiecie Morąg  
i Górowo wszyscy mieszkańcy  
złożyli już podpisy pod Ape-  
lem. Dnia 14 bm. ponad 10 000  
mieszkańców Olsztyna złożyło  
swe podpisy. W powiecie ni-  
skim, ostródzkim, bartoszyckim  
i kętrzyńskim wiele gromad-  
kich i gminnych Komitetów O-  
brońców Pokoju zakończyło  
zbieranie podpisów w ciągu je-  
dnego dnia.

Na terenie województwa ol-  
sztyńskiego czynnych jest 5465  
Komitetów Obrońców Pokoju,  
w których skład wchodzi przed-  
stawiciele wszystkich warstw  
społeczności.

Akcja solidarności mieszkań-  
ców stolicy Wielkopolski ze  
światowym obozem obrońców  
pokoju ma charakter sponta-  
nicznej manifestacji. W ciągu  
zaledwie dwóch dni 40 000 m-  
ieszkańców Poznania złożyło  
swe podpisy. W trzecim dniu  
liczba ta podniosła się do  
76 000.

W zbieraniu podpisów bierze  
udział ponad 15 000 „trójek”, w

których skład wchodzi członko-  
wie organizacji społecznych,  
przodownicy pracy, profesoro-  
wie uczelni poznańskich i in.  
Ponadto w „trójkach” uczestni-  
czy około 4000 studentów z  
wyższych szkół Poznania.

Akcja składania podpisów  
pod Apelem Pokoju przebiega  
w Białymstoku w atmosferze  
entuzjazmu i zdecydowanej  
woli walki o zachowanie poko-  
ju światowego.

W ciągu godzin popołudnio-  
wych dnia 15 bm. zebrano na  
terenie województwa kielec-  
kiego 170 000 podpisów. Na  
pierwszym miejscu znajduje się  
Czestochowa, gdzie zebrano już  
38 700 podpisów, na drugim  
Kielce — 33 000, dalej Radom  
— 31 750, Ostrowiec — 14 600,  
Starachowice — 13 230.

Ogółem do wieczora 15 bm.  
zebrano w całym województwie  
370 500 podpisów.

## Na prośbę rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej rząd ZSRR zmniejszy odszkodowania wojenne narodu niemieckiego

dla ułatwienia dzieła pokojowej odbudowy  
i rozwoju gospodarczego Niemiec

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, rząd  
radziecki otrzymał następujące pismo od rządu Ni-  
emieckiej Republiki Demokratycznej:

Do Przewodniczącego  
Rady Ministrów  
Związku Socjalistycznych  
Republik Radzieckich  
Generalissimusa Józefa  
Stalina

Moskwa—Krem

Rząd Niemieckiej Republiki  
Demokratycznej rozpatrzył w  
dniu 11 maja 1950 roku prośbę  
Niemieckiej Socjalistycznej  
Partii Jedności w sprawie  
zmniejszenia odszkodowań pla-  
conych przez Niemcy. Wniosek  
uzasadniony jest tym, że „do-  
tychczas zobowiązania repara-  
cyjne wykonywane były punk-  
tualnie” i tym, że „masy pracu-  
jące Niemieckiej Republiki De-  
mokratycznej zawsze uważały  
spłatę odszkodowań za swój  
obowiązek.”

Rząd Niemieckiej Republiki  
Demokratycznej uważa, że pro-  
pozycja Niemieckiej Socjalisty-  
cznej Partii Jedności jest na  
czasie. Polityka umocnienia u-  
stroju demokratycznego i po-  
kojowego budownictwa gospo-  
darczego, realizowana przez  
tymczasowy rząd Niemieckiej  
Republiki Demokratycznej,  
skłania go do zwrócenia się do  
rządu Związku Socjalistycznych  
Republik Radzieckich z prośbą  
o rozpatrzenie sprawy, czy rząd  
ZSRR uważa za możliwe zmnie-  
szenie niemieckich dostaw re-  
paracyjnych i w jakich rozmiar-  
ach.

Z głębokim poważaniem  
(—) Otto Grotewohl  
11 maja 1950 roku.

W odpowiedzi rząd ZSRR  
skierował do rządu Niemieckiej

Republiki Demokratycznej pis-  
mo następującej treści:

Do Premiera Niemieckiej  
Republiki Demokratycznej  
Pana Otto Grotewohla  
Berlin

Szanowny Panie Premierze!  
Rząd radziecki rozpatrzył  
prośbę rządu Niemieckiej Re-  
publiki Demokratycznej o zmnie-  
(Ciąg dalszy na str. 2)

## Pismo kobiecego aktywu wiejskiego do Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). Aktywi-  
stki wiejskie z woj. warszaw-  
skiego zrzeszone w kołach go-  
spodyń ZSCH, na zebraniu po-  
święconym sprawom spółdziel-  
czości produkcyjnej, uchwały  
tekst listu do Przewodniczą-  
cego KC PZPR Bolesława Bieruta.

W liście tym kobiety wiejs-  
kie witały z uznaniem uchwa-  
łę Biura Politycznego KC PZPR  
w sprawie pracy kobiet, zape-  
wiają, że nie będą szczędzić  
wysiłków w pracy nad przebu-  
dową ustroju rolnego w kierun-  
ku socjalistycznym. Jednocze-  
śnie kobiece aktywy wiejskie so-  
daryżują się w pełni z między-  
narodowym ruchem Obrońców  
Pokoju i zobowiązuje się po-  
przez czynną walkę z analfab-  
etyzmem upowszechnić wie-  
dzę i kulturę na wsi.

Kobiety wiejskie stwierdzają  
w zakończeniu listu, iż przez  
szerszy udział we współzawo-  
nictwie pracy ze swej strony  
pragną przyczynić się do szyb-  
szej realizacji planu 6-letniego,  
a tym samym do budowy pod-  
staw socjalizmu w Polsce.

## Działacze i pisarze katoliccy deklarują czynny udział w walce o pokój

WARSZAWA (PAP). Z in-  
icjatywy zespołów redakcyjnych  
„Dziś i Jutro” oraz „Słowa Po-  
wszechnego” odbyła się w War-  
szawie w dniu 14 maja 1950 r.  
konferencja świeckich działac-  
zy i pisarzy katolickich, po-  
święcona omówieniu zawartego  
dnia 14 kwietnia 1950 r. porozu-  
mienia między Państwem a  
Kościołem.

W konferencji, której prze-  
wodniczył Bolesław Piasecki,  
wzięło udział 133 działacze, pu-  
blicystów i literatów z całego  
kraju.

Konstanty Lubieński w ob-  
szernym referacie omówił gene-  
zę porozumienia między Pań-  
stwem a Kościołem oraz znacze-  
nie porozumienia i obowiązki  
wypływające zeń dla katolików  
świeckich.

Po ożywionej dyskusji zebra-  
ni uchwalili rezolucję, która  
głosi m. in., że wobec wzmagają-  
cej się na całym świecie propa-  
gandy wojennej, ostanienie  
nieraz frazesami o chrześcijań-  
skiej krucjacie, zebrani oświad-

czają się zdecydowanie po stro-  
nie pokoju.

## Wykonał plan roczny w 4 miesiące 8 dni

RZESZÓW (PAP). 8 ma-  
ja br. czolowy przodownik  
pracy Państw. Fabryki Wago-  
nów „Sanowag” w Sznoku, —  
Mieczysław Knych, wykonał  
pierwszy w swym zakładzie  
pracy roczny plan produkcji.  
Od dnia 9 maja pracuje on już  
nad wykonaniem planu na 1951  
rok.

Mieczysław Knych liczy ob-  
ecnie 48 lat, pracuje w „Sanow-  
agu” od dzieciństwa i jako  
jeden z pierwszych po wywo-  
leniu Sanoka przez Armię Ra-  
dziecką przystąpił do odbudo-  
wy zniszczonej przez okupanta  
fabryki. Mieczysław Knych  
stwierdza, że wykonanie planu  
zawdzięcza przede wszystkim  
zdyscyplinowaniu w pracy.



## Wbrew zobowiązaniom

# Władze francuskie utrudniają repatriację obywateli radzieckich z Francji

### Nota ZSRR do rządu Francji

MOSKWA (PAP). Dnia 15 bm. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Bogomołow wręczył ambasadorowi francuskiemu Chataigneau notę rządu radzieckiego, stanowiącą odpowiedź na notę rządu francuskiego w sprawie repatriacji obywateli radzieckich z Francji i jej stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii.

Nota rządu radzieckiego podkreśla, że twierdzenia zawarte w nocie francuskiej jakoby władze francuskie wykonały zobowiązania dotyczące utworzenia warunków nieodzownych dla repatriacji obywateli radzieckich z Francji i jej stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii, nie odpowiadają rzeczywistości.

Fakty dowodzą, że władze francuskie pozbawiają obywateli radzieckich, podlegających repatriacji, możliwości wyjazdu do ojczyzny i uciekają się w tym celu do różnych nielegalnych akcji.

Nota stwierdza, że władze francuskie w dalszym ciągu utrudniają przedstawicielom radzieckim kontaktowanie się z obywatelami radzieckimi, przebywającymi we francuskich strefach okupacji Niemiec i Austrii, stosując przy tym wszelkiego rodzaju szykany i represje wobec przesiedlonych obywateli radzieckich, którzy wyrażają chęć powrotu do ojczyzny. 16 stycznia w czasie zwiędzenia przez przedstawicieli radzieckich obozu „Bad-Kreuznach” przed każdym barakiem stali policjanci, którzy zabrakali obywateli radzieckich na opuszczanie ich i rozmowę z przedstawicielami radzieckimi.

Władze francuskie — jak stwierdza dalej nota rządu radzieckiego — z pogwałceniem art. 2 francusko-radzieckiego układu o repatriacji, systematycznie przetrzucają obywateli radzieckich całymi grupami i pojedynczo z jednego obozu do drugiego nie zawiadamiając o tym przedstawicieli radzieckich, likwidując wielkie obozy we francuskiej strefie Niemiec i Austrii.

Władze francuskie masowo werbują przesiedlonych obywateli radzieckich do specjalnych formacji wojskowych. Obywatele radzieccy zwerbowani do takich formacji, stacjonujących w Mellau, Kastern, Feldkirch i w innych miejscowościach, otrzymują broń i zmuszani są do odbywania ćwiczeń wojskowych.

Francuskie władze okupacyjne nie podejmują żadnych kro-

ków, aby położyć kres działalności różnych wrogich Związkowi Radzieckiemu organizacji, mających na celu udaremnienie repatriacji obywateli radzieckich. Do takich organizacji we francuskiej strefie okupacji Niemiec należy „Zjednoczenie Ukraińskie”, posiadające w obozach strefy swe komitety, filia „Związku Sztandaru Andrejowskiego” w Freiburgu oraz szereg innych organizacji, wymienionych w nocie.

Nawiązując do zawartej w nocie rządu francuskiego propozycji reaktywowania misji repatriacyjnych w Paryżu i w Moskwie, rząd radziecki w no-

cie swej zwraca uwagę rządu francuskiego, że we Francji przebywa około 20 tysięcy obywateli radzieckich, podlegających repatriacji, podczas gdy repatriacja obywateli francuskich ze Związku Radzieckiego została zakończona. W związku z tym praktyczne okoliczności, które w swoim czasie wywołały konieczność utworzenia wspomnianych misji, w chwili obecnej zachowują swe znaczenie tylko w stosunku do repatriacji obywateli radzieckich z Francji, wobec czego rząd radziecki uważa za konieczne reaktywowanie radzieckiej misji repatriacyjnej w Paryżu.

Przytoczone wyżej fakty — głosi dalej nota rządu radzieckiego — nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że w tym samym czasie gdy strona radziecka wykonała zobowiązania zaciągnięte na mocy francusko-radzieckiego porozumienia o repatriacji, a władze radzieckie podejmowały i podejmują kroki w celu ujawnienia i repa-

triowania poszczególnych obywateli francuskich urodzonych w Alzacji i Mozeli — władze francuskie w dalszym ciągu naruszają swe zobowiązania, utrudniając repatriację przesiedlonych obywateli radzieckich i popierając prowadzoną wśród nich propagandę wrogą Związkowi Radzieckiemu i mającą na celu udaremnienie repatriacji.

Nota kończy się stwierdzeniem, iż rząd radziecki nie może uznać odpowiedzi rządu francuskiego za zadowalającą i oczekuje podjęcia przez władze francuskie skutecznych kroków w sprawach poruszonych przez ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR w memorandum z 28 listopada 1949 r. w sprawie repatriacji przesiedlonych obywateli radzieckich oraz ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

## Zw. Radziecki przykładem jak budować szczęśliwą przyszłość

### Wypowiedzi członków polskiej delegacji o pobycie w ZSRR

WARSZAWA (PAP). W dniu 15 bm. po dwutygodniowym pobycie w ZSRR powrócili do stolicy delegacja polska, która uczestniczyła w uroczystościach 1-majowych w Moskwie.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR przemówił członek delegacji poseł Wiktor Kłosiewicz stwierdzając m. in., że doświadczenia zdobyte przez członków delegacji w czasie po-

bytu w ZSRR, przekazane po powrocie współtowarzyszom pracy, przyczynią się niewątpliwie do dalszego pogłębienia przyjaźni i braterstwa z naszym sojusznikiem i nauczycielem — Związkiem Radzieckim.

### Radia i kupony wełny w nagrodę za zwiększone dostawy mleka

WAŁBRZYCH (PAP). Za zwiększone dostawy mleka do zlewni spółdzielczych w pow. wałbrzyskim premiowano ostatnio kilkusetu chłopów. Na wyróżnienie zasługuje małorolna chłopka w gromadzie Nowe Siolo ob. Agnieszka Prawecka, która dostarczyła do ziemi, od jednej posiadanej krowy 3110 litrów mleka w ciągu roku.

W gromadzie Stare Bogacze- wice małorolna Zenobia Góra również od jednej posiadanej krowy dostarczyła 2760 litrów mleka. Obie otrzymały jako premie nowoczesne radioodbiorniki.

Kupony materiału wełnianego otrzymali: małorolny chłop z Chwaliszewa — Józef Wurm i działkowiec z Dziecmierowic — Michał Jankowicz.

Słowa posła Kłosiewicza zgromadzeni przyjęli gorącymi okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, Generalissimusa Stalina i przyjaźni polsko-radzieckiej.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji — członek Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR i kierownik Wydz. Organizacyjnego KC PZPR — ob. W. Dworakowski, który oświadczył: „Członkowie delegacji byli w fabrykach Moskwy i Leningradu, zapoznali się z przodującą techniką radziecką, widzieli z jakim oddaniem i umiejętnością pracuje człowiek radziecki dla swego państwa i dla pokoju na świecie, z jakich korzysta dogodnie socjalnych i kulturalnych, jak wysoko podniosła się stopa życiowa i siła nabywczą szerokiej mas.”

Członkowie delegacji z entuzjazmem mówią o swych wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim.

M. in. Józefa Szewczykowa — Ikačka z Łodzi mówi:

„Jestem bardzo szczęśliwa, że mogłam oglądać kraj socjalizmu. Widziałam w Związku Radzieckim wiele wspaniałych rzeczy. Widziałam głęboką troskę rządu i związków zawodowych o człowieka pracy. Robotnik radziecki młody czy stary, ma zapewnioną wszelkiego rodzaju opiekę. Wszystkie doświadczenia, jakie wyniosłam ze Związku Radzieckiego, postaram się zastosować w moim zakładzie pracy.”

Jerzy Andrzejewski — znany literat, powiedział:

## Ponad 120 mil. zł na fundusz obrony pokoju przyniosła zbiórka 1-majowa

WARSZAWA (PAP). Oświadczenia dokonane na podstawie sprawozdań wojewódzkich pełnomocników zbiórki 1-majowej wykazują, że w jedno-dniowej zbiórce 1 maja zebrano na fundusz obrony pokoju ogólną sumę 120 123 475 zł.

Szczególnie pomyślny przebieg miała zbiórka na fundusz obrony pokoju na wsł. Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców, najlepsze wyniki osiągnęły województwa: olsztyńskie, poznańskie, lubelskie, białostockie, pomorskie i rzeszowskie. W poszczególnych wojewód-

„Największe wrażenie w Związku Radzieckim zrobił na mnie człowiek i jego stosunek do pracy, jego oddanie dla swego państwa, dla sprawy pokoju i postępu.”

Eugeniusz Kwiatek — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej mówi:

„Największe wrażenie w czasie pobytu w Związku Radzieckim wywarła na mnie niewyczerpana energia i wielki entuzjazm, z jakim pracują ludzie radzieccy. Podziwiałem również wspaniały poziom rolnictwa radzieckiego w zwiędzanym przez mnie kołchozie. Widziałem wspaniałe, nowoczesne maszyny rolnicze.

Widziałem wszelkie ułatwienia w pracy, jakie mają rolnicy radzieccy, widziałem wysoki poziom upraw i wspaniałe wyniki hodowli. W kołchozie tym, zamieszkiwanym przez tysiąc ludzi, pracuje czterech lekarzy, istnieje teatr i kino oraz olbrzymia biblioteka. Zyczyłbym sobie, aby nasza, polska wieś znalazła się jak najszybciej na takim samym poziomie.”

## Związek Administracji Apostolskiej „Caritas” w Gorzowie popiera uchwały sztokholmskie w sprawie pokoju

Ostatnio w siedzibie Zarządu Związku Administracji Apostolskiej „Caritas” w Gorzowie odbyło się zebranie z udziałem członków Zarządu i wybitnych działaczy „Caritas”. M. in. obecni byli księża proboszczowie: Edward Świst z Bogdańca, Artur Marynowski ze Świebodzina, Witold Zuchowski z Gorzawy.

Na zebraniu tym po wygłoszeniu przemówienia przez wiceprezesa mgr. Edwarda Pilarskiego uczczono pamięć ostatnio zmarłego prezesa Zarządu Diecezjalnego — księdza-patrio-

## Wypowiedź Senatu Akademii Medycznej w Poznaniu w sprawie Apelu Sztokholmskiego

Każdy zdrowo myślący człowiek staje w szeregach obrońców pokoju. Wszelkie usiłowania ginącego świata wstecznicwa, pragnącego ofiarą niezliczonych istnień ludzkich i niezmiernych cierpień utrzymać ustrój wyższości i niesprawiedliwości, są wyrazem moralnego zwyrodnienia i stoją w jaskrawej sprzeczności z tym co ludzkie, sprawiedliwe i zdrowe.

Akademia Medyczna jako wychowawczyni kadr, których powołaniem jest ochrona życia i zdrowia ludzkiego, wita gorąco apel sztokholmski w pełnym przekonaniu, że przyczyni się on do ostatecznego przekreślenia zbrodniczych knołów podpalaczy świata.

Senat Akademii Medycznej w Poznaniu:

- (—) Prof. dr K. Jonscher, Dziekan Wydziału Lek.
- (—) Prof. dr R. Dreszer, Prodziekan Wydz. Lek.
- (—) Doc. dr K. Miętkiewski,
- (—) Dr H. Krzymień
- (—) Prof. dr J. Dobrowolski, Dziekan Wydziału Farmac.
- (—) Prof. dr W. Strażewicz, Prodziekan Wydz. Farmac.
- (—) Doc. dr A. Horst
- (—) Dr M. Cieślukowa

### Śpiewacy o pokoju:

Józef Kregielski

„Przeszło 50 lat śpiewam w polskich chórach. Okropności przeżytych wojen zawsze obniżały poziom artystyczny amatorskich zespołów kulturalnych i niszczyły ich wieloletnią dor-

tek. W okresie masowego upowszechniania działalności kulturalno-artystycznej zapewnimy rosnącym szeregom młodego pokolenia, by mogli pracować i śpiewać bez akompaniamentu wybuchu bomb atomowych, huku armat, jęku zabijanych i rannych. A to zagwarantować może tylko pokój.”

Stanisław Kwaśnik  
„Chcemy pracować, tworzyć i śpiewać w spokoju. Dlatego zorganizowane śpiewactwo wielkopolskie opowiada się bez strzeżeń po stronie obrońców pokoju.”

Marian Weigt  
„Przez upowszechnianie wśród najszerszych mas pracujących pieśni ludowej, rewolucyjnej, masowej — my, śpiewacy pieśczętujemy swój podpis pod sztokholmską deklaracją pokoju.”

Mieczysław Barwicki  
„Praca i pieśń — to wkład śpiewaków wsi i miast w odbudowę i przebudowę kraju, to nasza walka o trwały pokój światowy.”

Edmund Maćkowiak  
„Pieśń — to część składowa kultury. Broniąc pokoju, bronimy dorobek na polu kultury, sztuki i oświaty.”

Witalis Dorozala  
„Śpiewając — współdziałamy w utrwaleniu pokoju na świecie.”

## Zw. Radziecki zmniejsza odszkodowania wojenne narodu niemieckiego

(Dalszy ciąg ze str. 1)

z rządem Rzeczypospolitej Polskiej postanowił zmniejszyć pozostającą do spłaty kwotę odszkodowań o 50 procent, tj. do sumy 3 miliardów 171 milionów dolarów.

Zgodnie z oświadczeniem rządu ZSRR, złożonym na moskiewskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w marcu 1947 roku, ustalającym okres spłaty odszkodowań na 20 lat, rząd radziecki postanowił również rozłożyć spłatę przez Niemcy pozostającej części odszkodowań (w kwocie 3 miliardy 171 milionów dolarów) na 15 lat, od 1951 roku do roku 1965 włącznie, towarami z produkcji bieżącej.

Z głębokim poważaniem  
(—) J. Stalin  
Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR

z rządem Rzeczypospolitej Polskiej postanowił zmniejszyć pozostającą do spłaty kwotę odszkodowań o 50 procent, tj. do sumy 3 miliardów 171 milionów dolarów.

Zgodnie z oświadczeniem rządu ZSRR, złożonym na moskiewskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w marcu 1947 roku, ustalającym okres spłaty odszkodowań na 20 lat, rząd radziecki postanowił również rozłożyć spłatę przez Niemcy pozostającej części odszkodowań (w kwocie 3 miliardy 171 milionów dolarów) na 15 lat, od 1951 roku do roku 1965 włącznie, towarami z produkcji bieżącej.

Z głębokim poważaniem  
(—) J. Stalin  
Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR

## Asortyment towarów w kioskach kiermaszowych na MTP znacznie powiększony

W związku z przedłużeniem M. T. P. do niedzieli, 21 maja br., oddziały „Orbisu” w całej Polsce uruchomiły już nowe pociągi turystyczne do Poznania. Przy przejazdach indywidualnych stosowana jest 66% zniżka kolejowa w drodze powrotnej z Targów. Pierwsze wycieczki z tych pociągów spodziewane są już w czwartek.

Sprzedaz kiermaszowa na MTP atrakcyjnych artykułów spożywczych i przemysłowych produkcji polskiej i zagranicz-

nej nie tylko jest w pełni utrzymana, ale nawet asortyment towarów radzieckich i niemieckich został znacznie powiększony. Umożliwia to każdemu zwiedzającemu Targi nabycie w dowolnej ilości po niskich cenach towarów. W sprzedaży znajdują się również nowe gatunki steelonów i płaszczy impregnowanych produkcji krajowej.

Na tegorocznych MTP z właściciwym Włochom smakiem, artystycznym urządzonej został pawilon słonecznej Italii, w którym oglądamy wyroby przemysłu metalowego, m. in. łożyska kulkowe, obrabiarki do metali i maszyny do szycia znanej firmy Necchi.

Na wolnym powietrzu znalazła pomieszczenie włoska motoryzacja, reprezentowana przez firmę „Fiat”, wystawiającą najnowsze modele samochodów i traktorów. Pokazano tu również urządzenia warsztatów reperyacyjnych i stacje obsługi oraz akcesoria samochodowe. Znane triesteńskie stocznie Cantieri Riuniti dell' Adriatico wystawiają najnowsze modele motorów okrętowych.

## Kto zna tego zbrodniarza?

„Prokurator Sądu Apelacyjnego w Poznaniu prowadzi śledztwo przeciwko b. komendantowi obozu w Rzepinie (dawniej Reppen), Paulowi Jahnowi, ur. 11 X 1900 r. Osoby, którym znana jest z czasu okupacji osoba oraz działalność Jahna, — winny się zgłosić osobście lub przesłać pisemnie dane do Prokuratury S. A. w Poznaniu, ul. Młyńska nr 1a, pokój nr 45.”

ty Stefana Dobrzańskiego, proboszcza parafii Niemaszchleba w powiecie gubińskim.

Na zebraniu tym m. in. przyjęta została rezolucja następującej treści:

„Zarząd Diecezjalny Związku „Caritas” Administracji Apostolskiej w Gorzowie na posiedzeniu swym w dniu 13 maja 1950 r., po wysłuchaniu przemówienia wiceprezesa, przyjmuje fakt zawarcia w dniu 14 kwietnia 1950 r. porozumienia pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej a Episkopatem Polskim — gorąco i z uczuciem radości, jako wydarzenie o doniosłości historycznej. Porozumienie to stwarza realną podstawę dla rozwinięcia harmonijnej i konstruktywnej współpracy między Państwem i Kościołem, precyzującą prawne podstawy działalności Kościoła w Polsce, ucinając naszą Polskę Ludową.”

Zawarte porozumienie podkreśla na zawsze wątpliwość, czy katolik może być szczerze oddany budowanemu nowemu ustrojowi i mobilizuje wszystkich katolików do twórczej pracy nad budową lepszej przyszłości naszej Ojczyzny.

Celem zmanifestowania tego faktu Zarząd Diecezjalny „Caritas” przyłącza się do międzynarodowej akcji w obronie pokoju, która realizuje przeciw-

## Chłopi uczczą Święto Ludowe wzmoczoną pracą

WARSZAWA (PAP). Dla uczczenia Święta Ludowego, które obchodzone będzie 28 bm. w 500 miejscowościach, chłopi w tysiącach wsi oraz robotnicy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych podejmują uchwały o wykonaniu różnych prac, czym dokumentują pełną zgodność z ogłoszonymi hasłami „Święta Ludowego”, mobilizującymi chłopów do zwiększenia produkcji rolniczej i hodowlanej, do uaktywnienia się w pracach społecznych i kulturalno-oświatowych, zmanifestowania woli utrzymania pokoju przez wzmoczoną pracę dla dobra kraju.



# Podstawowe zadania w pracy Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej

Poniżej podajemy fragmenty referatu przew. Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR Franciszka Józwiaka-Witolda, wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR.

## Fragmety referatu przewodniczącego OKKP PZPR Franciszka Józwiaka-Witolda



czym świadczy 18 proc. uchwał uchylonych przez WKKP. W związku z tym WKKP w pewnych wypadkach wysyłały w teren zespoły orzekające w celu rozpatrywania spraw na miejscu w obecności aktywu partyjnego, co miało duże znaczenie wychowawcze dla organizacji partyjnych.

Po III Plenum KKP postawili sobie za zadanie bliższe powiązanie się z podstawowymi organizacjami partyjnymi w celu lepszego poznania bolączek i niedomagań poszczególnych organizacji partyjnych.

Komisje Kontroli partyjnej otrzymały zadanie w szeregu wypadków pomóc organizacjom partyjnym w przeprowadzeniu dużej roboty wychowawczej oraz komitetom partyjnym w usunięciu braków organizacyjnych.

Dla przykładu podam: W woj. łódzkim WKKP stwierdziła, że organizacja partyjna na tartaku Wołów oprowadzana została przez kumotarską kłirkę, w skład której wchodziły: przewodniczący Rady Zakładowej — Piwowarski, sekretarz POP — Gajewski, referent personalny — Wodniak, kierownik tartaku — Liberski i jego zastępca — Nowak.

Kilka ta znajdowała ciche poparcie w Komitecie gminnym, którego członkowie powiązani byli interesami osobistymi z wyżej wymienioną grupą. Na skutek skarg robotników tartaku KKP badała sprawę na miejscu, spowodowała przyjęcie do pracy i przywrócenie praw członkowskich niesłusznie wydalonym towarzyszom, wykluczyła z Partii sekretarza POP, ukarała nagana przewodniczącą Rady Zakładowej oraz wyciągnęła wnioski partyjne w stosunku do pozostałych.

Komisje Kontroli Partyjnej po II Plenum, aczkolwiek jeszcze w zbyt słabym stopniu, jednak na całym szeregu odcinków wykryły i zlikwidowały wypadki tłumienia krytyki.

Jaskrawą ilustracją hamowania oddolnej krytyki były stosunki w Komitecie Powiatowym w Środzie Śląskiej, gdzie trzech towarzyszy z kierownictwa powiatowego — sekretarza, pełnomocnika KKP i burmistrz przekazali do sądu sprawę członka Partii za próbę krytyki postępowania burmistrza. Wszyscy oni zostali przykładnie ukarani. Białostocka Komisja Kontroli Partyjnej ujawniła również szereg faktów tłumienia krytyki.

Burmistrz miasteczka Szczuczyna powiat Grajewo, wspólnie z sekretarzem Komitetu Gminnego wykluczyli z Partii pracownicę zarządu gminnego za krytykę burmistrza. Komisja Kontroli Partyjnej przywróciła jej prawa członkowskie, a wykluczyła z Partii burmistrza.

W Białymstoku, Rawcu i w innych miejscowościach KKP ukarały również kilku członków Partii, pracujących w MO i UB za uchybienia przeciw etyce partyjnej. Komisje Kontroli Partyjnej pociągnęły do odpowiedzialności partyjnej szereg towarzyszy za dygnitarstwo,

biurokracyzm i oderwanie się od Partii.

Dla przykładu przytoczę:

Dank Juliusz, b. naczelny dyrektor Głiwickich Zakładów Ludowych oraz b. naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego w Głiwicach, — który rządził się po dyktatorsku, nie uznawał krytyki, nie kontrolował podległego mu aparatu, w rezultacie czego gospodarka finansowa i materiałowa podległego mu przedsiębiorstwa prowadzona była niedbale, co spowodowało znaczne szkody dla gospodarki państwowej — został z Partii wykluczony.

Przytoczone powyżej przykłady z poplenurowej pracy Komisji wskazują na to, że KKP w swej codziennej pracy kontrolowały realizację wytycznych III Plenum KC.

Analizując naszą dotychczasową pracę zarówno do III jak i po III Plenum należy stwierdzić, że KKP nie stały się jeszcze w dostatecznej mierze instrumentem wychowania członków Partii.

KKP zbyt słabo wykrywały objawy hamowania krytyki i samokrytyki. Praca Komisji Kontroli na ogół ograniczała się do tego, że wyciągały one wnioski organizacyjne w stosunku do towarzyszy, którzy stanęli w kolizji z dyscypliną i etyką partyjną, nie zawsze w odpowiednim czasie przestrzegając ich przed popełnianiem błędów.

Kontrola terenu nie jest przeprowadzana systematycznie przez nasze Komisje i stąd słaby kontakt z żywym człowiekiem w dolowej organizacji. Trzeba jednocześnie podkreślić, że również POP i KP niedostatecznie czuwają jeszcze nad wychowaniem członka Partii, niedostatecznie pracują nad przyswojeniem przez niego zasad etyki partyjnej.

Ocena dotychczasowej pracy CKKP i WKKP pozwala nam stwierdzić, że wiele na odcinku pracy kontroli partyjnej poprawiło się.

Trzeba jednak wiele jeszcze wysiłków, aby Komisje Kontroli Partyjnej należycie wypełniły odpowiedzialne zadanie jakie przed nimi stawia Partia.

Zagadnienie czystości szeregów partyjnych jest nierozdzielnie związane z czystością w szeregach partyjnych. Te dwa zagadnienia uzupełniają się w codziennym działaniu i tworzą nierozdzielny całość.

Po III Plenum wzrosła aktywność i czystość rewolucyjna w szeregach partyjnych. Należy jednak w dalszym ciągu uzbrajać całą Partię do walki o czystość i czystość szeregów partyjnych. Komisje Kontroli Partyjnej powinny mocniej niż dotychczas związać swą pracę z dolowymi organizacjami partyjnymi, członkami Partii, by poznać ich styl pracy, ich zalety i wady, ich warunki bytu i środowiska, w jakim się obracają — to uchroni wielu towarzyszy od popełniania błędów, wznieć i wykreślić moralnych.

Oczywista, Komisje Kontroli Partyjnej nie mogą brać tej ogromnej roboty wyłącznie na siebie. Robotę tę muszą przeprowadzać na codzień przede wszystkim organizacje i ogniska partyjne.

Komisje Kontroli Partyjnej winny aktywnie wpływać na normy postępowania i kształtowanie się opinii członków Partii. Dokonając tego trzeba przez wykorzystanie każdego wypadku naruszenia dyscypliny partyjnej, wejścia w kolizję ze statutem Partii itp. — jako materiału wychowawczego dla członków Partii.

Każdy fakt ukarania partyjnego musi być w pierwszym rzędzie aktem wychowawczym nie tylko dla ukaranego, ale dla wszystkich członków danej organizacji partyjnej.

Trzeba ponadto publikować w prasie partyjnej orzeczenia Ko-

misji Kontroli Partyjnej dotyczące charakterystycznych i rażących naruszeń etyki partyjnej, ziego stylu pracy, biurokracyzmu, tłumienia krytyki itp.

Na tych orzeczeniach Komisji Kontroli Partyjnej należy użyć i wychowywać wszystkich członków Partii.

Komisje Kontroli Partyjnej powinny zdecydowanie i bezkompromisowo walczyć z nosicielami obcej ideologii, z oportunistyczno-prawicowymi i nacjonalistycznymi narowami, z wszelkimi próbami wykrzywiania linii partyjnej, z naruszczeniem statutu partyjnego i dyscypliny partyjnej, z elementami przeszkadzającymi wprowadzeniu w życie zasady demokracji wewnętrzno-partyjnej w codziennej praktyce organizacji partyjnych.

Komisje Kontroli Partyjnej powinny szczególną uwagę zwrócić na ogniska zaśmiecenia organizacji partyjnych przez elementy wrogie i obce ideologicznie.

Należy wypowiedzieć ostrą i bezkompromisową walkę wszelkim próbom hamowania krytyki. Wyciągać najsurowsze konsekwencje partyjne w stosunku do tych, którzy świadomie — przy pomocy środków administracyjnych, służbowych, a nawet karnych — tłumią krytykę. Komisje Kontroli Partyjnej muszą docierać wszędzie tam, gdzie są sygnały i objawy tłumienia krytyki i natychmiast reagować na to.

Komisje Kontroli Partyjnej powinny zdecydowanie i bezkompromisowo walczyć z objawami klikowości Partii, biurokracyzmem, dygnitarstwem wielkopańskim, warcholstwem, zarozumiałstwem, z elementami zdemoralizowanymi, usiłującymi rozkładać organizacje partyjne.

Komisje Kontroli Partyjnej powinny zbliżyć się do podstawowych organizacji i nauczyć się rozpatrywać sprawy wchodzące w zakres ich obowiązków w oparciu o podstawowe organizacje partyjne, środowisko i instytucje, których te sprawy dotyczą.

Komisje Kontroli Partyjnej winny kontrolować jak orga-

nizacje partyjne opiekują się młodymi, wysuniętymi kadrami partyjnymi.

Nie można ograniczać pracy organów kontroli partyjnej do formalnego urzędowania, trzeba docierać do mas partyjnych, przyciągać je do szerokiej współpracy, należy usprzedać przed wykreśleniem nie liczącymi z godnością członka Partii. Trzeba jednocześnie bardziej niż dotychczas zacieśnić współpracę z organami kontroli społecznej i państwowej.

Towarzysze!

Uzbrojeni w uchwały III Plenum i uchwały obecnego Plenum — wzmoczymy naszą walkę o czystość ideologiczną szeregów partyjnych, o naszą kadry.

Czystość ideologiczna szeregów partyjnych, dobre kadry partyjne, to gwarancja trwania Partii na słusznych pozycjach, to gwarancja wykonania zadań, stojących przed Partią, to gwarancja umocnienia jedności Partii, to gwarancja wypełnienia 6-letniego planu podstaw socjalizmu.

Sprawy czystości i czystości ideologicznej szeregów partyjnych i sprawy kadr na obecnym etapie zaostojającej się walki klasowej są tak wielkim zagadnieniem, że należy uczynić wszystko, aby te podstawowe zadania doprowadzić do świadomości wszystkich członków Partii, aby całą Partię uzbroić do ich wypełnienia.

BITWA O CZYSTOŚĆ IDEOLOGICZNA I CZYSTOŚĆ PARTII, BITWA O KADRY, TO WIELKA BITWA KLASOWA O ZBUDOWANIE PODSTAW SOCJALIZMU, O SOCJALIZM.

## Przyspieszmy obieg środków obrotowych

ŁÓDŹ (PAP). Pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Finansowego Min. Przemysłu Lekkiego i z udziałem przedstawicieli Departamentu Techniki Ruchu tego ministerstwa oraz przedstawicieli Min. Finansów, Min. Handlu Wewnętrznego i Narodowego Banku Polskiego odbyła się 11 bm. w Łodzi narada dyrektorów technicznych, finansowych i ekonomicznych centralnych zarządów przemysłu skórzanego, odzieżowego, gumowego i zjednoczenia artykułów technicznych.

Narada poświęcona była wszechstronnemu omówieniu problemów związanych z zapoczątkowaniem przez załogę robotniczą zakładów stalnowskich w Łodzi akcji przyspieszenia obiegu środków obrotowych w przedsiębiorstwach podległych centralnym zarządom i zjednoczeniom, biorącym udział w naradzie.

W toku narady ustalono, iż centralne zarządy i zjednoczenia muszą w jak najszybszym tempie opracować dokładne plany przyspieszenia obiegu środków obrotowych w administrowanych przez nie gałęziach przemysłu oraz przygotować plany dla poszczególnych przedsiębiorstw.

Te ostatnie plany muszą być poddane analizie załóg zainteresowanych fabryk, które niewątpliwie potrafią wskazać możliwości dodatkowego wyzwożenia środków obrotowych. Plan winny obejmować 3 zasadnicze działy, mające bezpośredni wpływ na przyspieszenie

rotacji środków obrotowych, a mianowicie: skrócenie cyklu produkcyjnego, skrócenie cyklu obrotowego towarów między wytwórcą a konsumentem oraz likwidację zbędnych rezerwów towarów gotowych, jak i półfabrykatów w obrocie między poszczególnymi fazami produkcji.

## Ogólnopolski konkurs stenografii i pisania na maszynach

WARSZAWA (PAP). Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów R. P. organizuje 21 bm. w Warszawie II ogólnopolski konkurs stenografii i pisania na maszynach. Protektor nad konkursem objął wiceprzewodniczący PKPG — Eugeniusz Szyr, w skład komitetu honorowego wchodzi m. in.: prezes Centr. Urzędu Szkolenia Zawodowego — Janusz Zarzycki, naczelny dyrektor Głównego Instytutu Pracy — ob. Epsztejn i inni.

Udział w konkursie zapowiedziało już ponad 50 stenografów i około 190 maszynistów. Najwięcej zgłoszeń nadeszło z Warszawy, Łodzi i Katowic. Jako minimum, upoważniające do uczestnictwa w konkursie przyjęto: dla stenografów — zanotowanie 200 zgłosek w ciągu minuty, dla maszynistów — 300 uderzeń na minutę. Jury konkursu składa się z wybitnych specjalistów obydwu dziedzin.

Zwycięzcy otrzymają liczne nagrody pieniężne i książkowe oraz dyplomy.

Trzecie Plenum postawiło przed całą naszą Partią w ostrej formie zagadnienie wzmoczenia czujności rewolucyjnej, zagadnienie czystości naszych szeregów. Jest rzeczą jasną, że sprawa czujności dotyczy w równej mierze wszystkich członków Partii i wszystkie ogniska partyjne, nie mniej jednak, dla Komisji Kontroli Partyjnej trzecie Plenum musiało stać się poważnym przełomem w dotychczasowym stylu pracy, tym bardziej, że właśnie Komisje Kontroli Partyjnej są specjalnie powołanym organem, mającym za zadanie strzeżenie czujności szeregów Partii.

Towarzysz Bierut w swym referacie na trzecim Plenum z całą ostrością skrytykował nastroje samouspokojania, lek. komisyjnej bez troski, brak czujności, wygodnictwo, dygnitarstkie narowy, jakie rozdziły się i zagnieżdżyły niestety na niektórych odcinkach pracy naszego aktywu partyjnego. Nie ulega wątpliwości, że niefrasobliwość polityczna, pojednawczy stosunek poszczególnych towarzyszy do b. „dwójkarzy”, oportunist, stopniowa czujności klasowej, niedostrzeżenie ostrości walki klasowej, toczącej się w mieście i na wsi i niezrozumienie istoty walki przez szereg towarzyszy — wszystko to nie mogło się nie odbić na pracy Komisji Kontroli Partyjnej.

Walka o to, aby Partia nasza stała się partią zwaną ideologicznie, partią o żelaznej, bolszewickiej dyscyplinie, dyscyplinie wypływającej z głębokiej świadomości politycznej — musi iść w parze z wychowaniem kadr, z podnoszeniem ich poziomu ideologicznego i świadomej dyscypliny partyjnej.

Przed Partią naszą, przed każdą organizacją partyjną i przed każdym członkiem Partii stoją zadania ostrej, bezkompromisowej walki z klikowością, bezduśnym biurokracyzmem, zarozumiałstwem i wybujałymi ambicjami niektórych towarzyszy, z licznymi jeszcze, niepokojącymi objawami odrywania się towarzyszy od mas partyjnych i bezpartyjnych, z dygnitarstki metodami pracy, wielkopańskim trybem życia.

Objawy te są dość liczne, a źródłem ich jest najczęściej brak należytej krytyki i samokrytyki, brak pracy wychowawczej, brak opieki, kontroli ze strony organów partyjnych i naszych Komisji Kontroli Partyjnej.

Komisje Kontroli Partyjnej muszą na obecnym etapie położyć specjalny nacisk na opiekę nad kadrami partyjnymi.

Tow. Bierut w swym referacie podkreślił, że od wzrostu naszych kadr partyjnych, od ich poziomu politycznego zależy powodzenie planu 6-letniego, zależy nasz dalszy marsz ku socjalizmowi.

Sprawa przebudowy naszej dotychczasowej pracy na odcinku polityki kadr, zmiana stylu pracy organizacji partyjnych w tej dziedzinie — oto zadanie, jakie stawia przed całą Partią obecną Plenum.

Komisje Kontroli Partyjnej muszą dostrzegać niedomagań i braki na odcinku polityki kadr i sygnalizować o tym natychmiast kierownictwu. Muszą stale i systematycznie pomagać organom partyjnym w otoczeniu specjalną opieką wysuniętych kadr.

Wiemy przecież, że liczne są jeszcze wypadki bezduśnego, biurokratycznego podejścia do nowo wysuniętych towarzyszy. Znany wypadek ziośliwego utracenia i utrudniania pracy tym nowym kadrom i dlatego, — na obecnym etapie — naszym bojowym zadaniem jest poddawać najsurowszej kry-

tyce i tępić z całą bezwzględnością tego rodzaju antypartyjne, warcholstkie wybrki i wyciągać w stosunku do winnych jak najsurowsze konsekwencje partyjne, włącznie do usuwania z Partii.

Uczyć i wychowywać na tych doświadczeniach organizacje partyjne i pomagać i jeszcze raz pomagać młodym naszym kadrom. A pomagać, to znaczy wychowywać, uczyć, dbać o nie, nie tracić ich z oczu, znać ich potrzeby i bolączki, przestrzegać przed potknięciem się.

Jest wreszcie jeszcze jedno zagadnienie, które nie było rozważane do końca, a mianowicie: zadania Komisji Kontroli Partyjnej jako organów kontrolujących wykonanie wytycznych i uchwał Partii.

Trzeba przy tym stwierdzić, że zadania CKKP, określone w paragrafie 31 statutu naszej Partii, pokrywają się z wytycznymi nakreślonymi przez Tow. Stalina na XVII zjeździe WKP(b), a więc:

a) czuwanie nad czystością szeregów partyjnych i obłkaniem ideologicznym członków Partii,

b) pociąganie do odpowiedzialności partyjnej członków Partii, którzy łamią dyscyplinę partyjną, lub naruszają zasady etyki partyjnej,

c) kontrolowanie z ramienia KC pracy organizacji partyjnych w terenie,

d) działania przez Wojewódzkie, a w razie potrzeby i Powiatowe Komisje Kontroli Partyjnej.

Ogólnie należy stwierdzić, że WKKP i CKKP w okresie od zjednoczenia do trzeciego Plenum dokonały poważnej pracy. Pracę tę cechował jednak brak dostatecznej planowości, niedostateczne powiązanie się z terenem i niekoncentrowanie się w toku bieżącej pracy wokół węzłowych zagadnień.

Trzecie Plenum, które wywołało uaktywnienie mas partyjnych, spowodowało napływ do Komisji Kontroli Partyjnej większej niż dotychczas ilości spraw, których charakter świadczył o wzmoczonej czujności na odcinku walki o czystość ideologiczną szeregów partyjnych.

Charakterystyczne jest, że po trzecim plenum wzrosła procentowo ilość wykluczonych za obcość ideologiczną i klasową. Od zjednoczenia do trzeciego Plenum ilość wykluczonych za obcość ideologiczną i klasową stanowiła ok. 53 proc. ogólnej ilości wykluczonych, zaś po trzecim Plenum kategoria ta stanowiła 62 proc. ogólnej ilości wykluczonych.

Świadczy to o wzmoczonej czujności członków Partii. Zmniejszyła się natomiast procentowa ilość wykluczonych za nadużycia natury moralno-etycznej, co może świadczyć o wzroście dyscypliny i poziomu ideowego członków Partii.

Stosunek procentowy wykluczeń za obcość ideologiczną i klasową i wykluczeń natury moralno-etycznej świadczy o tym, że KKP zbyt mało wychowują, a przeważnie sięgają po najwyższy wymiar kary partyjnej...

Ilustracją tego jest fakt, że nagany i upomnienia stanowią zaledwie 17 procent decyzji wydanych przez Komisje Kontroli Partyjnej, co jest dowodem niedostatecznego stosowania metod wychowawczych tak przez organa partyjne, jak i przez KKP.

Należy stwierdzić również, że podstawowe organizacje nie zawsze jeszcze potrafią ustosunkować się z całą powagą, odpowiedzialnością i bezstronnością do tak poważnej decyzji, jak wykluczenie z Partii, o



Stanisław Teisseyre

Rektor Państwowej Wyższej Szkoły  
Sztuk Plastycznych w Poznaniu

Utrzymanie pokoju i niedopuszczenie do rozpętania nowej wojny, jest dziś bezsprzecznie najważniejszym zagadnieniem, dotyczącym dalszego rozwoju całej ludzkości.

Zbrodnicze plany anglosaskich imperialistów, wywołania nowej powszechnej rzezi, przy pomocy której chcą ratować ginący ustrój kapitalistyczny, stanowią realne i groźne niebezpieczeństwo dla ludzi wszystkich ras i narodowości, którzy bez względu na swe przekonania polityczne pragną w spokoju żyć i pracować dla dobra swych krajów, dla dobra i szczęścia ludzkości.

Uważam, że w obecnej sytuacji nikt nie może pozostać na uboczu, lub siedzieć okrzakiem na barjakach która dzieli dwa obozy, obóz postępu i pokoju i obóz reakcji i wojny.

Wybór jest konieczny, bowiem sprawa pokoju lub wojny dotyczy wszystkich — każdy, kto pragnie postępu i wierzy w rozwój ludzkości musi stanąć czynnie w szeregach obrońców pokoju i zarówno swą postawą jak i pracą przyczynić się do zwalczania wsteczności, do zwalczania zbrodni ludobójstwa, które stałoby się integralną częścią wojny, jaką pragną rozpętać imperialiści zachodni.

Każdy uczciwy człowiek winien poprzeć uchwały III Sesji Sztokholmskiej Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, bowiem uchwały te bronią nie tylko całą ludzkość i cały jej dotychczasowy dorobek kulturalny i cywilizacyjny, ale również bronią każdą poszczególną jednostkę, oraz jej prawo do życia, spokojnej pracy i szczęścia.

Prof. dr Florian Barciński

Rektor Akademii Handlowej w Poznaniu

Nauka ma wobec ludzkości w dziedzinie zapewnienia jej pokoju szczególne obowiązki. Uczni całego świata, niezależnie od pochodzenia, wyznania i poglądów społeczno-politycznych nie tylko powinni złożyć swoje podpisy pod uchwałą Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na znak protestu przeciwko wojnie, przeciwko produkowaniu bomb atomowych i wodorowych dla zagłady ludzkości i jej kultury, ale powinni pójść za przykładem prof. Joliot-Curie i zdecydowanie odmówić współpracy w takich badaniach naukowych, które miałyby służyć zbrodniczym celom podległym wojennym. Jestem przekonany, iż właśnie taka postawa nauki, zgodna z wolą wszystkich ludzi miłujących pokój, zdoła skutecznie powstrzymać barbarzyńskie zakusy podlegające wojennym, pokrzyżować i unicestwić ich plany wzniesienia nowej pożogi wojennej i pograżenia ludzkości w nieszczęście.

Stefan Wierczyński

Prof. Uniwersytetu Poznańskiego

Dyr. Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu

Wszyscy mamy w żywej pamięci nieszczęścia i okropność ostatniej wojny, która pochłonęła miliony ofiar ludzkich i dokonała potwornych zniszczeń w gospodarczym i kulturalnym dorobku wielu pokoleń obracając w gruzy i popiół kwitnące miasta wraz z bezcennymi zbiorami dzieł sztuki, pamiątek i zabytków.

Te straszliwe przeżycia i doświadczenia pobudzają do wysiłków, by zapobiec nowej katastrofie i uniknąć wojen w przyszłości. Toteż wezwanie Światowego Komitetu Obrońców Pokoju zyskało silny odzew i przeistoczyło się w akcję powszechną, w walkę o sprawiedliwy i trwały pokój, tak niezbędny dla dobra narodów i całej ludzkości.

Edwin Herbert

# Książka o reżymie pokoju

Wystawa książki radzieckiej na XXIII MTP

Doprawdy, bardzo majowo jest na terenie Targów. Jasno, przestronnie, gwaro, słonecznie i wesoło. Pełno kwiatów, zieleni, chłodu fontan, jakoś bardzo młodo i prężnie. Pełno piękna i siły, pomysłów i dokonań. Nastroj święta po wspaniale dokonanej pracy, chwila radosnego odpoczynku przed startem do dzieła jeszcze doskonalszego. Pawilony za pawilonami, rozszumiałym gwarem, śmiechem, okrzykami podziwu, radością przelotnych spotkań i łopotem niezliczonych chorągwi zbratanych w majowej robotniczej, czerwieni. A w pawilonach wszystkie dary ziemi, wydarte jej pracą górnik, hutnika, robotnika fabrycznego, inżyniera i rolnika, przetworzone pracą tysięcy rąk i mózgów, przybrały kształt rzeczy najpiękniejszych, rzeczy użytecznych — maszyn produkcyjnych i przedmiotów powszechnego, codziennego użytku.

Po zwiedzeniu Targów, po wchłonięciu osiągnięć braci robotników, gdy już obejrzyś tych osiągnięć kształt widomy, pójdziemy zsumować nasze wrażenia, uporządkować je i utrwalić w miejscu najcichszym, choć położonym w samym sercu terenów wystawowych, w samym środku najwspanialszego pawilonu, pójdziemy na wystawę książki radzieckiej w głównym pawilonie radzieckim.

Książka nauczyciel i książka przyjaciel. Książka jak skarb niestrzeżony, tylko brać i czerpać, skarb powszechny, każdemu z brzęgu dostępny; byle chciał, a już ma, już wie, już umie, już może sięgnąć po dalszą. Książka, która zawarta doświadczenie i wiedzę milionów istnień i trudnych żywotów, książka, która świat i ludzi przybliży, horyzont rozszerza od oka aż po każdy zaką-

tek materii, której człowiek dotknął myślą, przetworzył pracą i utrwalił piórem. Dobra, postępowa, socjalistyczna książka.

Wystawa książek nie jest zbyt obszerna, mądrze przemyślana i pomyślana na chłonność umysłu przeciętnego czytelnika wśród przeciętnych wiedzających. Wystawa stanowi krąg zamknięty. Rozwiązanie to podyktowały niewątpliwie względy architektoniczne — pawilon radziecki jest kolisty, stoiska musiano ustawić w krag, wystawę książki umieszczono w kole najbardziej wewnętrznym, intymnym — niejako. Nie mniej jednak poza względami architektonicznymi w rozwiązaniu tym kryje się myśl — jaka? Chyba ta, że myśl polityczna, nauka i sztuka radziecka stanowią jedną

## nierozerwalną całość

i że nie wolno, nie można ich od siebie wyodrębnić, przenosić jedną nad drugą, lub sobie przeciwstawiać. — Zresztą nie potrzebujemy się wcale domyślać i zastanawiać nad tym problemem. Został on jasno i niedwuznacznie podany. Tak powierzchownie spojrzawszy na wystawę, odstępmy na chwilę od witrzyn, a znajdziemy nad głowami cytaty Józefa Wissarjonowicza Stalina:

„Specyficzna właściwość społeczeństwa radzieckiego doby dzisiejszej w odróżnieniu od każdego społeczeństwa kapitalistycznego polega na tym, że w społeczeństwie radzieckim nie ma już wcale antagonizujących się klas.”

Klasy wyzyskiwaczy zostały zlikwidowane, a robotnicy, chłopcy i inteligencja, tworzą społeczeństwo radzieckie, żyją i pracują na zasadach przyjaźni i współpracy.”

Ta właśnie cecha przyjaźni i współpracy, po prostu organi-

cznej całości, jeśli chodzi o książki doby współczesnej, twórców książek, a więc inteligencji, z robotnikiem i chłopcem, jak w zwierciadle odbija się w wystawie książki radzieckiej, i to we wszystkich gałęziach nauk i sztuk. Nie może zresztą być inaczej, jeśli cytaty Stalina złączymy w myśl z kilku danymi statystycznymi, które znajdziemy na miejscu, nad witrzynami książek. Jakież to cyfry? A takie, że w Związku Radzieckim na rok 1949 zanotowano 864 czynne wyższe zakłady naukowe z milionem i 128 tysiącami słuchaczy, że w szkołach średnich uczy się milion 308 tysięcy uczniów, a w szkołach podstawowych 36 milionów uczniów. Sprawa jasna. Związek Radziecki potrafił, wbrew kapitalistycznym, „zachodnio-europejskim” prorokom stworzyć

## własną ludową Inteligencję

i nic też dziwnego, że nie stara się ona i nie tworzy jakiejś osobnej, odcinającej się z gestem wymaginowanej wyższości, warstwy, lecz jest organicznie, z pracą i z krwią, częścią społeczeństwa radzieckiego. A przecież książki nie są czymś samodzielnym, są takie właśnie, jakimi są ich twórcy. Z ludu są profesorowie i nauczyciele, z ludu są poeci, prozaicy, muzycy i malarze, dla ludu są więc książki naukowe, wiersze i powieści, symfonie i obrazy.

Tak więc ów architektoniczny krag witrzyn jest także kręgiem ideologicznym, nawet gdy do dzieł współczesności bogatym strumieniem dopływają postępowe dzieła przeszłości, które są na wystawie, szczególnie w dziale literatury pięknej, bogato reprezentowane, że tyl-

ko marginesowo wspomniemy niektórych: Czechowa, Gogola, Lwa Tołstoja, Gorkiego, a z poetów Lermontowa i Puszkina.

Z tym samym zamiarem uwidocznienia organicznej całości pokoleń idących z pokoleniem żyjącym i odeszłymi umieszczono, w bezpośredniej kolejności, bez ostrej granicy literaturę dla ludzi dojrzałych, obok literatury dziecięcej. Książki dla dzieci i dla młodzieży pisane są w Związku Radzieckim

## przez najlepszych pisarzy

Od książek w językach narodów radzieckich przechodzimy do bardzo bogatego działu czasopism. Aż dziw bierze ile ich jest, kobiece, młodzieżowe, sportowe, literackie, muzyczne, malarskie, poza tym każdy dział pracy ma swoje, nieraz jak medycyna po kilka i kilka, naście. Ze wszystkich okładek kolorowych usmiatek się do nas młodzież — młodzi kroczą naprzód, gorliwie wspierani przez ustępujące pokolenie. Jeszcze wśród ogromnej klamrowiury czasopism uderzy nas ton tak ważny, tak dziś istotny, tytuł czasopisma „Družba Narodów” i już przechodzimy do najbogatszego, ale i najciekawszego nam znanego

## działu literatury politycznej

Od Marksa, Engelsa, poprzez licznych klasyków — komentatorów po Lenina i Stalina, znajdziemy tu znaczną część dorobku myśli marksistowskiej i wypadnie nam tylko westchnąć, że jeszcze trzeba będzie trochę poczekać na przetłumaczenie tego olbrzymiego materiału na język polski. Literatura polityczna nieznacznie, ale na pewno nie bez myśli przewodniej, przechodzi w literaturę techniczną wszystkich gałęzi wiedzy, przy czym najbardziej bogato reprezentowane są książki z zakresu inżynierii, z zakresu teorii tego przemysłu, którego twórcy — robotnicy i inżynierowie są najpierwszymi i najdoskonalszymi budowniczymi państwa socjalistycznego. I pomysłcie! Jakże to silne i ujmujące — dział techniki bezpośrednio przechodzi w dział dzieł muzycznych. Obok grubych tomów matematyki leżą jakże pełne znaczenia i wyrazu dzieła Czajkowskiego, Rym-skiej-Korsakowa, obok geometrii wykresłnej Mussorgski i Skriabin obok kantaty o Stalinie pieśń o Ojczyźnie, a tuż obok pieśń Dunajewskiego pod tytułem „Walczyce o pokój”. Czy przypadkowy był gest człowieka radzieckiego który tak ułożył tomy nut, czy może przypadkiem powstały te dzieła muzyczne. Na pewno nie. Nieodparcie narzuca się wniosek, który dla nas był zawsze jasny, a wystawa była tylko jednym z nielicznych jego potwierdzeń: Zw. Radziecki pragnie pokoju, bo leży to w istocie jego ustroju, który jest ustrojem braterstwa ludzi pracy, braterstwa wolnych i równych w prawach narodów. Myślę więc, że ktoś, kto by sądził, że słabość dyktuje narodowi radzieckiemu pragnienie pokoju. Fragmentem odpowiedzi będą mu gigantyczne pokojowe ekspozyty na Targach, będące potwierdzeniem dumnego cytata z pism Józefa Stalina, który warto przytoczyć:

„Nasza rewolucja proletariacka jest jedyną na świecie rewolucją, która zdołała pokazać ludowi nie tylko swe rezultaty polityczne, lecz i rezultaty materialne.”

Tak jest. Ujrzelismy te rezultaty materialne w zatrzymaniu nawały faszystowskiej, w zwycięstwie nad faszyzmem, w odbudowie i rozbudowie Związku Radzieckiego, w stosowanej hojną dłońią pomocy wszelkiego rodzaju dla naszego młodego ludowego państwa. Dzięki tym rezultatom mogliśmy gościć u siebie wystawę książek radzieckich na Targach, dzięki im możemy bez lęku, bez niepokoju wyjść z pawilonu książki i zanurzyć się znowu w wiosenne słońce, w radosny, twórczy tłum polskiej młodzieży.

Claude Domergue

# Konferencja Trzech w oczach Paryża

(Od własnego korespondenta API dla „Głosu”)

Paryż w maju

Treść, forma i ton komunikatu z londyńskiej Konferencji Trzech wskazują na doniosły postęp w traktowaniu Republiki Niemiec Zachodnich przez aliantów. W najbliższej przyszłości możemy niewątpliwie oczekiwać dalszych konkretnych ustępstw — tymi otę słowa pan Adenauer zareago-wał na niezmiernie serdeczną wobec Bonn deklarację Achesona, Bevina i Schumana, ogłoszoną po zakończeniu londyńskiej konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych.

Pogląd kanclerza Trizonii w dostatecznym stopniu ilustruje fakt, który dla bezstronnego obserwatora we Francji, czy gdziekolwiek na świecie, nie ulega wątpliwości: londyńska konferencja trzech mocarstw przypięczętowała odwrócenie przymierzy światowych. Wczorajszy wróg, reakcyjne Niemcy, został ostatecznie oficjalnie pasowany na sprzymierzeńca.

Resztki aparatu kontroli politycznej, gospodarczej i w konsekwencji wojskowej stopniowo zostaną zniesione.

Wysunięta przez p. Schumana propozycja fuzji węglowego i stalowego przemysłu Francji i Niemiec była — według wiadomości z kół dobrze poinformowanych — jednym z głównych tematów rozmów londyńskich. Mimo to londyński komunikat nie wspomina o niej ani jednym słowem. Lakoniczność ta odzwierciedla niewątpliwie opory Labour Party, nie zachwyconej bynajmniej konkurencją, która wyrasta za kanałem La Manche w postaci nowego międzynarodowego kartelu. Ale lakoniczność londyńskiego komunikatu kompensuje elokwencja prasy francuskiej. Rzecz charakterystyczna: nawet w burżuazyjnych dziennikach nie brak krytyk pod adresem propozycji Schumana. Organ kół giełdowych „Agence Gospodarcza i Finansowa” nie bez ostrzeżeń: „Fuzja obu przemysłów oznacza

w konsekwencji zamknięcie nie wytrzymujących konkurencji kopalń węgla środkowej i północnej Francji”.

Czy trzeba podkreślać, że los francuskich górników będzie na skutek „wielkiej polityki” proniemieckiej, uprawianej przez p. Schumana, tak sam jak los robotników zakładów SNECMA, przedsiębiorstwa, które zostało zamknięte, aby nie przyczyniać kłopotliwej konkurencji amerykańskiemu przemysłowi lotniczemu?

Konferencja londyńska znalazła wszakże generalne wyjście z problemu bezrobocia: w ukwieconej mowie nazywa się to „transferem nadmiaru pracującej ludności państw zachodnio-europejskich do terytoriów zamorskich. Za czasów Hitlera nazywało się to po prostu „wywózka”.

Bezrobotni wywiezieni z Francji, Włoch i Niemiec Zachodnich mają znaleźć w nowej, zamorskiej ojczyźnie nadzwyczaj „twórcze” zajęcia. Zatrzaszczyli się o to trzej panowie w Londynie, zapowiadając „współpracę” Anglii i Francji z Ameryką, mającą na celu zapewnienie rozwoju terytorium afrykańskiego. Próbką tego „rozwoju” — to roboty o charakterze strategicznym, prowadzone przez Amerykanów we francuskiej Afryce północnej, gdzie równoległe z przekształceniem kraju w ofensywny przyczółek wzmagają się akcja represyjna przeciw uczestnikom ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Burżuazyjna prasa francuska nie przejmując się losem bezrobotnych, którym p. p. Acheson i Schuman obiecują deportację i pracę nad budową dróg strategicznych w Algierze czy Tunezji. Trudno tej prasie jednakże ukryć niepokój z powodu systematycznego wypierania imperializmu francuskiego przez amerykański z „francuskiej” Afryki Płn. Stąd wyznaczenie gaullistowskiej „Aurore”: „Rozwiązania „afrykańskie” proponowane przez Amerykanów nie mogą nie budzić niepokojów, jeśli chodzi o przy-

szłość francuskiego imperium kolonialnego.”

Jaką cenę uzyskał p. Schuman od Amerykanów za bratanie się z p. Adenauerem, za wszystkie konsekwencje jakie ta polityka pociąga za sobą?

Jeszcze przed kilku tygodniami w kulurach Quai d'Orsay i Ministerstwa Wojny szepetano: że dla ratowania losów awantury indochińskiej potrzeba Francji co najmniej pół miliona dolarów. W zamian za uzyskanie takiej sumy od USA przewidywano „pewne ustępstwa” w sprawie statutu okupacyjnego Niemiec. Tymczasem Francja wysunęła propozycje, które przekraczają daleko granice ustępstw i oznaczają pełną kapitulację. W zamian za to — jak donosi „Figaro” — Ameryka ma podobno wyasygnować na cele Indochin aż 20 milionów dolarów.

Pan Schuman po projekcie fuzji przemysłowej posunął swą „atlantycką” uprzejmość wobec Niemiec jeszcze dalej. Zwinął komisariat dla spraw niemieckich i austriackich. Odtąd sprawy dotyczące obu tych krajów wchodzi w kompetencje Quai d'Orsay.

Pp. Heuss, Adenauer będą traktowani nawet formalnie jak przywódcy suwerennego mocarstwa. Pan Schuman nie chce przyjąć do wiadomości, iż droga do pojednania Niemiec i Francji nie prowadzi przez pobłażliwość dla następców Führera.

Największy z żyjących pisarzy niemieckich, Tomasz Mann, podpisał apel sztokholmski. Podpisał go w Paryżu na francuskim formularzu przedłożonym przez francuskich zwolenników pokoju. Wydaje mi się że tkwi w tym pewien symbol, symbol prawdziwego pojednania Francji i Niemiec, symbol braterstwa uczciwych i światłych ludzi, sprzymierzonych we wszystkich krajach świata przeciw siłom niewoli, upodlenia i śmierci.

Claude Domergue



# Mieszkańcy Gniezna składają podpisy

# Wielkopolska zyskuje nowe obszary leśne

W Gnieźnie rozpoczęła się w ub. poniedziałek akcja, związana ze zbieraniem podpisów pod Apel Sztokholmski. Do wyznaczonych sobie rejonów wyruszyli trójki, złożone z przedstawicieli świata pracy, kobiet i młodzieży, wybrane przez społeczeństwo.

Już przedtem 21 000 mieszkańców Gniezna złożyło swe podpisy na pokojowych rezolucjach, obecnie składają je na specjalnych listach Komitetu Obronców Pokoju.

Towarzyszmy właśnie w obchodzie domów jednej z trójek, która odwiedza nieruchomości przy ulicy Chrobrego nr 8 i wchodzi do mieszkania nr 4 na I piętrze. Mistrz zegarmistrzowski Józef Lersch serdecznie zaprasza przybyłych do pokoju i z całą chęcią umieszcza swój podpis na liście.

— Dwie wojny już przechodziłem — mówi — ale trzeciej przeżywać już nie chcę.

Jego kuzynka, Anna Stawska, składając z kolei swój podpis dodaje:

— Myślę, że nie ma takiego człowieka w Polsce i na świecie, który by nie chciał pokoju, a jeżeli są takie jednostki, to chyba przestępcy, którzy nie dobro ludzkości, ale swój własny interes mają na uwadze.

Wchodzimy do następnego mieszkania, którego lokatorem jest Władysław Czerniejewski, ślusarz, zatrudniony w Zakładach im. Stalina w Poznaniu. Zastajemy go w łóżku, gdyż ma nocną zmianę i zaczyna pracę o godzinie 20.30.

Serdecznie przyjmuje jednak niespodziewanych gości i za chwilę składa swój podpis na liście pod Apellem Sztokholmskim, dobrze mu zresztą znanym.

— Wojna rujnuje szczęście i dobrobyt każdego człowieka — stwierdza Czerniejewski, którego rodzina składa się z żony i dziecka.

— Człowiek żyje i uczy się po to, żeby stworzyć coś dobrego dla drugich, a nie po to żeby go niszczone. Wierzę, że zdecydowana wola milionów prostych ludzi na całym świecie sparaliżuje wszelkie zakusy imperialistycznych inspiratorów nowej wojny.

Wizytę w następnym domu pod numerem 9, rozpoczyna trójka od mistrza krawieckiego Władysława Borońskiego, który mieszka w tej nieruchomości. Podpisując się na liście oświadcza on:

— Jestem w pełni przekonany, jak zresztą każdy rzemieślnik polski, że potężna akcja na rzecz pokoju światowego przyniesie pozytywne wyniki. Wielu z nas przeżyło tragiczne chwile podczas okupacji, a wszyscy przeszliśmy tułaczkę, czy niedolę. Wierzmy niezachwianie, że będziemy pracować w spokoju dla lepszej przyszłości.

Ciasny pokój sublokatorski w tymże domu zajmuje Maria Baranowska wraz z swymi siostrami Heleną, która ukończyła niedawno kurs handlowy, i Lucyną, pracującą w zawodzie krawieckim. Sama jest — jak oświadcza — gospożą. Z miłym uśmiechem prosi przedstawicieli Komitetów Obronców Pokoju o zajęcie miejsc.

— Niemcy zmarnowali mi jedną z siostr, zabrawszy chorą na pracę przymusową. Wszyscy wiemy, co to wojna znaczy — mówi gospodyni.

Na ścianie jednego z pokoi w mieszkaniu Heleny Rezulakowej wisiał dyplom, „Na podstawie dekretu Rządu Krajowa Rada Narodowa w uznaniu zasług położonych w wojnie z Niemcami dla sprawy zwycięstwa Na-

rodu Polskiego nad barbarzyństwem faszystowskim i triumfem idei wolności demokratycznej nadaje ob. Franciszkowi Rezulakowi „Medal Zwycięstwa i Wolności“.

— To dyplom mojego drugiego męża — stwierdza ob. Rezulakowa. Mąż jest magazynierem na kole. Pierwszy mąż zginął podczas okupacji w więzieniu gnieźnieńskim. Zostałam wówczas sama z dwójkiem dzieci i sama musiałam je wychowywać.

— Basia! Chodź tylko! — woła. Z kuchni wbiega córka w mundurku harcerek i ujmując pióro, by w ślad za matką podpisać listę.

— Mam jeszcze synka 16-letniego, Ryszarda, który właśnie jest na lekcjach w gimnazjum, oraz dwoje małych dzieci. Podpisując listę wyrażam najlepiej uczucia, jakie żywi każda kobieta i każda matka na świecie. To samo zdanie słyszmy od

Janiny Brękowej, zamieszkałej w domu nr 10 przy ul. Chrobrego, która właśnie zajęta jest prasowaniem bielizny dla swych dzieci i męża, urzędnika, zatrudnionego w Urzędzie Woj. w Poznaniu. W kózkę śpi 8-miesięczny Leszek. 6-letniego Bogusia nie ma, gdyż korzystając z pogody, wybiegł z domu, by pobawić się z swymi rówieśnikami. Na futrynie drzwi wisiała kawałek dziecięca. Tu o słowa potępiona dla podlegaczy wojennych pytać zresztą nawet nie potrzeba. Szczęście rodzinne jest zbyt cenną wartością. Sama myśl o jego zburzeniu wywołuje się już zbrodnia.

Oto kilka fragmentów z akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim w Gnieźnie przez jedną z trójek, w skład której wchodził ob. ob. Helena Prawniczakowa, ZMP-owiec Korcz i Sylwester Kostencki. (pr)

Tegoroczny sezon wiosennych prac zalesieniowych w Wielkopolsce można uznać jako korzystny, ponieważ w drugiej połowie kwietnia było dużo opadów atmosferycznych przy stosunkowo ciepłej pogodzie. Najistotniejszą zaletą bież. wiosny był brak przymrozków, które wyrządziłyby zwykłe w Wielkopolsce dość poważne szkody w wegetacji roślinnej.

Wytoczne władz centralnych zmierzały do wyłączenia z zalesień wszelkich gruntów nadających się do uprawy rolnej. W związku z tym administr. lasów wciągnęła do kwalifikowania obszarów przeznaczonych pod zalesienia miejscowe czynniki społeczne i polityczne. Dzięki temu wyeliminowano w krótkim czasie i sprawnie możliwości popełnienia błędów w wyborze gruntów pod kierując zalesienia. Opisywany tryb postępowania miał również ten dodatni skutek, że akcją zalesień

zainteresowano w większym stopniu, niż w ub. latach, także aktywny społeczny w terenie. Wszystkie te okoliczności wpłynęły na pomysłowy przebieg prac zalesieniowych, które w tej chwili są już w zasadzie ukończone i to z przekroczeniem planu o 20 proc.

W poznańskim rej. lasów zalesiono ogółem 12 000 ha. Prace zalesieniowe na terenie Wielkopolski nieznacznie tylko wyprzedziły prace w rolnictwie. Zostały one zapoczątkowane 15 marca br. Podkreślić tu należy obywatelskie stanowisko do tych prac ludności wiejskiej oraz „Polacy by Polsce“, która dzięki zapewnieniu jej przez administrację lasów środków lokomocji wykonała w szeregu nadleśniców prace na dość dużych obszarach, choćby tylko wymienić nadleśnictwo Goraj, gdzie zespoli „S. P.“ zalesiły około 50 ha halizn posówkowych, przy czym poszczególne drużyny prowadziły między sobą współzawodnictwo. Należy dodać, że również pod względem metodowym zalesienia osiągnęły wysoki poziom, gdyż wysadzone gatunki drzew wszędzie były doświetlane do właściwej siedliska. Odpowiednio do tego wysadzone duże ilości gatunków liściastych, a w szczególności dębu, buku, grabu i lipy a z iglastych cenny gatunek modrzewia. Stosunek wysadzonych iglastych do liściastych wynosi w br. jak 2:1. W ten sposób zapewnia się powstawanie lasów mieszanych o składzie naturalnym, a nie jak to było poprzednio — szablonowych, jednolitych lasów.

Aby wysiłki administracji lasów i robotników dały pozytywne wyniki — konieczna jest dalsza pielęgnacja upraw, opieka przed niszczeniem kultur przez zwierzynę i ludzi oraz ochrona przed pożarami leśnymi. Do wyeliminowania dwóch ostatnich niebezpieczeństw winien przyczynić się każdy obywatel przez poszanowanie różnorodności w lesie i ostrożne odchodzenie się z ogniem. (Gor)

## Sukces młodych dyrygentów Poznania

Ostatni poranek Filharmonii Poznańskiej przedstawiał się z różnych względów interesująco. Przede wszystkim należało podkreślić ze wszelkim miarą udany występ dwóch młodych dyrygentów poznańskich — M. Obst i J. Młodziejewskiego. Na afiszu widniały głównie polskie kompozycje. Jako soliści wystąpili: M. Zimoląg i A. Klonowski. W koncercie współdziałał chór męski Pocztców.

Marian Obst jest dzieckiem Poznania. Tuż kończył muzykologię przy Uniwersytecie. Skomponował szereg „Ludowych Suit“, często wykonywanych przed mikrofonem radia. Od kilku lat specjalizuje się jako dyrygent symfoniczny. Koncert rozpoczął Uwerturą do opery „Wolny Strzelec“ Webera. Przekonywująco poprowadził tu Obst linię interpretacyjną — od owego ponurego początku do radosnego tematu, który jest jedną z najpiękniejszych melodii świata. Tempa były w tym ujęciu zestawione umiarkowanie, napięcia i spadki dynamiki obmyślane trafnie, plastyka tematów wyraziła. Uwertura „Tatry“ Zeleńskiego miała również odpowiedni wyraz. Przypominała nam szlachetną, romantyczną twórczość znakomitego polskiego kompozytora epoki romantyzmu.

I część programu zakończyła premiera „Koncertu na róg i orkiestrę“ skomponowanego przez Kazimierza Sikorskiego, doskonałego muzyka teoretyka, wychowawcę pokolenia młodych polskich kompozytorów. „Koncert na róg“ Sikorskiego pisany jest oczywiście ze znajomością rzeczy, ale nie wyczuwało się tu większego polotu. Zwiększa fragmenty środkowy użył monotonią. Tym niemniej całość wzbogaca ubogi repertuar kończących studia konserwatoryjne waltornistów — jako cenna literatura pedagogiczna. Solistą był Maksymilian Zimoląg (zwłaszcza pod względem technicznym na wysokim poziomie).

II częścią poranku dyrygował Jerzy Młodziejewski, muzyk na

terenie Poznania i Wielkopolski nieprecyzyjnie czynny, bo i skrzypek — stały członek Filharmonii w zespole altówek i popularny prelegent tej instytucji i kompozytor. Także na ostatnim koncercie Młodziejewski wystąpił w potrójnej roli. Zaprezentował swoją „Pieśń o traktorach“ do słów Stillera. Dyrygował (oprócz własnej kompozycji) dzieła Borodina i Moniuszki. Nadto komentował słownie poszczególne punkty programu. Wszczętość zastępnie niepowodzenia i godna podkreślenia.

Jako swój I numer Młodziejewski odzwierzy „Stępy Azjatyckie Borodina — utwór przepojony poezją cichą i spokojną o charakterystycznych rysach rosyjskich. Orkiestra brzmiała wybornie pod batutą Młodziejewskiego, który potrafi narzucić zespołowi swe kon-

ceptcje wykonawcze, a słuchacze nimi zainteresować. Odegrane następnie fragmenty ze „Strasznego Dworu“ dowiodły, że dyrygent ten posiada również dużo nerwu i temperamentu („Mazur“). „Arie z kurantem“ śpiewał pięknie i z uczuciem — bardzo lubiany w naszym mieście tenor Aleksander Klonowski.

Program zakończyła „Pieśń o traktorach“, napisana przez Młodziejewskiego jako „zamówienie społeczne“, żywa, o wdzięcznej linii melodycznej, łatwo wpadająca w ucho — o co w kompozycjach tego typu przede wszystkim chodzi. Partycypry wykonał trafnie A. Klonowski, chór męski Pocztców. Koncert był wypełnieniem zobowiązania pierwszomajowego przez Filharmonię Poznańską.

Kazimierz Nowowiejski

## MTP instrumentem

rozszerzania wymiany towarowej i pogłębiania międzynarodowej współpracy gospodarczej

## Wstęp na herbatę ziołową (Z włączeni po MTP)

Miły gościu na Targach. Kiedy przemierzysz ogromny teren MTP, odwiedź wielkie hale wystawowe, a znudzony dotrzesz do Parku Targowego, wówczas zatrzymaj się tam. W stoisku Centrali Zielarskiej ugasisz pragnienie, posilisz się najzdrowszymi darami naszych pól i lasów. Pyszne napoje chłodzące, herbaty, kisiele z owoców leśnych, zupy jagodowe, jeżynowe, wina ziołowe — owocowe — wszystko arcyzdrowe.

Zainteresowany tymi pożądanymi produktami zatrzymaj się nieco dłużej na tym stoisku.

O szczegółach rozwoju zielarstwa obszernie informuje mnie delegat warszawskiej centrali, Czesław Drabowicz.

spektor techniczny poznańskiej placówki, Maksymilian Knie.



Dowiaduję się zatem o nowych metodach działania: przetwórstwo zielarskie coraz bardziej przystosowuje się do potrzeb mas. Warunki klimatyczne w Polsce specjalnie sprzyjają rozwojowi wartości poniekąd ziołowych; na to zagadnienie specjalną zwraca się uwagę.

Centrala Zielarska produkuje obecnie herbatę ziołową bogatą w witaminy, o przyjemnym smaku i zapachu. Aktywni zielarscy, że ich tak nazywamy, wierzą, że stanie się ona powszechnym napojem.

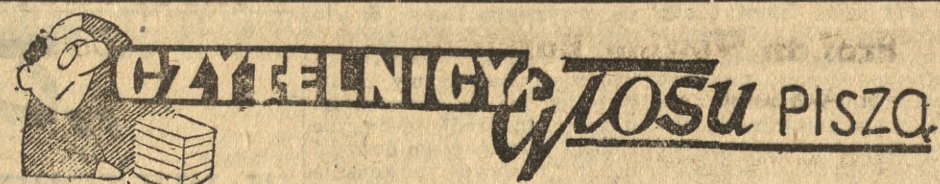
Rozmowa na stoisku zielarskim... otwiera nam oczy na bezcenne bogactwa naszej ziemi.

Do prawdy, fakcie często sami nie wiemy co posiadamy.

t. h. n.

## Co 65 robotnik przemysłu jedwabniczego uzyskał awans

Ostatnio 12 robotników w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym dzięki zdolności i ofiarnej pracy awansował na wyższe stanowiska zawodowe. Ogółem awans społeczny i zawodowy uzyskało już w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym ponad 500 robotników, czyli prawie co 65 robotnik tego przemysłu, dzięki wykazanym zdolnościom i pracy zdobył, nieosiągalne w ustroju kapitalistycznym, dla robotników, wyższe stanowisko zawodowe i społeczne.



## Ulica Beskidzka tonie w ciemnościach

Czytałem swego czasu, że ukończono elektryfikację Ławicy i Krzyżownik. Lecz niestety jak gdyby celowo, zapomniano o ul. Beskidzkiej. My — mieszkańcy tej u-

licy, chcieliśmy sami postarać się o słupy i druty już w 1946 roku, lecz żądano od nas zbyt wygórowanej sumy za dołączenie linii. Wreszcie powiedziano nam, że trzeba zacząć, aż wybuduje się nowy transformator. Transformator działa, a ludzie pracy rozbijają sobie głowy o szafy i drzwi w poszukiwaniu zapalek, świecy czy lampy. W Zakładach im. Stalina praca rozpoczyna się o godz. 6 rano. Proszę sobie wyobrazić, o której trzeba wstać, ażeby dojechać tramwajem na Wilde. I to nie jeden obywatel z naszej ulicy tam pracuje. Albo kolejarze, którzy mają dzielony służbę, muszą głowy rozbić, ażeby w nocy dobrać do lampy. W jakim położeniu znajdują się dzieci w wieku szkolnym, któ-

re psują sobie młode oczy przy zakupionych lampach niefotowych? Jeden z mieszkańców ulicy.

Niezrozumiałym wydaje nam się fakt, dlaczego przy elektryfikowaniu Ławicy ominęto ul. Beskidz-

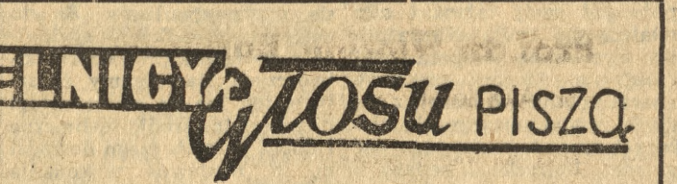
ką. Jeżeli istnieją warunki do włączenia tej ulicy w sieć elektryczną, Zjednoczenie Energetyczne powinno, czym prędzej doprowadzić tam światło. Chodzi przecież o wygodę dla ludzi pracy, gęsto zamieszkałych wspomnianą ulicę.

Wielką bolączką mieszkańców Nowego Tomysła jest to, że przy drodze łączącej miasto z dworcem znajduje się rów, którym płyną zlewy z całego prawie miasta. Zimą przy mrozie i śniegu nie było tak źle, ale obecnie wio-

śnięcie równość. Przeważnie tożby to skanalizować bez wielkich kosztów, a przyjemniej chodziłoby się na dworzec. Rów robi fatalne wrażenie na ludziach przyjeżdżających z innych miast.

Bogumił Poganowski Państw. Szkoła Ogólnokształc. st. Licealnego w Nowym Tomysku, ul. Stary Rynek 14

Trudno wprost uwierzyć, że radni m. Nowego Tomysła mają tak mało wrażliwy zmysł powołania, wskutek czego nie zauważyli dotąd cuchnącego rowu. Zwracamy więc uwagę na konieczność zrewidowania ich stosunku do tej przyczyni bolączki mieszkańców miasta. Sądzimy, że władze miejskie będą mogły donieść nam wkrótce, w jaki sposób mają zamierzać rozwiązać tę sprawę.



## Mleka nie może zabraknąć!

Od dość długiego czasu, bo od kilku miesięcy, niemal co dzień, w każdym razie bardzo, zdarza się, że ze Spółdzielni Spożywców przy ul. Białej, obok ul. Przybyszewskiego, wychodzą niemal rozpracowane matki nie dostawczy mleka dla swych dzieci.

O ile mi wiadomo, ograniczenia mleka nie ma. Dlaczego więc kierownik tej spółdzielni, czy ekspedientki, które się tym zajmują, nie zwołują mleka tyle, żeby go wystarczało dla wszystkich?

Wierna Czytelniczka (nazwisko znane redakcji)

Pisałszy już niejednokrotnie o konieczności usprawnienia dostawy mleka przez Poznańską Mleczarnię. Nie tylko w spółdzielni przy ul. Białej, ale również w innych sklepach brak ostatnio tego podstawowego artykułu nawet już w godzinach porannych. Czas już wglądać w system rozdawania mleka i tak go usprawnić, by nie zabrakło go w żadnym sklepie.

Trudno wprost uwierzyć, że radni m. Nowego Tomysła mają tak mało wrażliwy zmysł powołania, wskutek czego nie zauważyli dotąd cuchnącego rowu. Zwracamy więc uwagę na konieczność zrewidowania ich stosunku do tej przyczyni bolączki mieszkańców miasta. Sądzimy, że władze miejskie będą mogły donieść nam wkrótce, w jaki sposób mają zamierzać rozwiązać tę sprawę.

Wielką bolączką mieszkańców Nowego Tomysła jest to, że przy drodze łączącej miasto z dworcem znajduje się rów, którym płyną zlewy z całego prawie miasta. Zimą przy mrozie i śniegu nie było tak źle, ale obecnie wio-

śnięcie równość. Przeważnie tożby to skanalizować bez wielkich kosztów, a przyjemniej chodziłoby się na dworzec. Rów robi fatalne wrażenie na ludziach przyjeżdżających z innych miast.

Bogumił Poganowski Państw. Szkoła Ogólnokształc. st. Licealnego w Nowym Tomysku, ul. Stary Rynek 14

Trudno wprost uwierzyć, że radni m. Nowego Tomysła mają tak mało wrażliwy zmysł powołania, wskutek czego nie zauważyli dotąd cuchnącego rowu. Zwracamy więc uwagę na konieczność zrewidowania ich stosunku do tej przyczyni bolączki mieszkańców miasta. Sądzimy, że władze miejskie będą mogły donieść nam wkrótce, w jaki sposób mają zamierzać rozwiązać tę sprawę.

Wielką bolączką mieszkańców Nowego Tomysła jest to, że przy drodze łączącej miasto z dworcem znajduje się rów, którym płyną zlewy z całego prawie miasta. Zimą przy mrozie i śniegu nie było tak źle, ale obecnie wio-

śnięcie równość. Przeważnie tożby to skanalizować bez wielkich kosztów, a przyjemniej chodziłoby się na dworzec. Rów robi fatalne wrażenie na ludziach przyjeżdżających z innych miast.

Bogumił Poganowski Państw. Szkoła Ogólnokształc. st. Licealnego w Nowym Tomysku, ul. Stary Rynek 14



# Gdy w Łagowie świeci słońce...

Piękna jest podróż koleją wczesnym porankiem. Słońce przeciera chmurkami zaspiane oblicze, migoce poprzez uciekające gromady drzew, zapala wysokie pnie uroczystych sosen — to poprzez okno do przedziału wlewa strumień blasku. Towarzyszka obłana jego ciepłem przymyka oczy. W ogóle wszyscy współpodróżni są dziwnie radośni, wiosenni.

Z Toporowa do Łagowa szyną prowadzi przez mieszany nie kończący się las. Pachnie sosnami. Na stacyjce w Gronowie prócz kilku kolejarzy nie widać nikogo. Znowu lokomotywa sapłąc coraz szybciej przemyla lasem. Poprzez młodniaki liściaste i szpilkowe błyska się. To tafla jeziora migoce w świetle słonecznym. Nad nim wzgórze obwinięte czarnym lasem. Pościąg mija jeszcze kilka mostów nad głębokimi drogami. To już Łagów — pachnący bzami i sosnami.

Niedziela w małym miasteczku ma dziwny urok. Domy jeszcze śpiące, tu i ówdzie skrzypią drzwi dudniąc kroki kilku przyjezdnych, wesoła pogawędka milicjantów na moment rozpędza uroczystą ciszę. Wiele domów czystych i schludnych. Przed nimi nad płotami zwie-

sza się odurzające wonią peki kwitnącego bzu.

Idąc „śródmieściem”, przypominającym gałąz domów i domków rzuconą pod fosę panoszącego się dumnie zamku z potężną basztą — zauważyć można pewną schludność zagospodarowanie się nowych mieszkańców. W oknach — kwiaty a na progach dzieci ogrzewające się w słońcu i bawiące się swoim sześciobitem. Po schodkach ścieżka wąska prowadzi do Nadleśnictwa. Dalej — słoneczniej Dom Wypoczynkowy, rozbrzmiewający muzyką poranną. Jest i biblioteka gminna w domu młodzieżowym. Za nim wzgórze leśne, a pod nim żywe srebro jeziora. Z przystani wyruszają kajaki. Na niebieskiej toni białą się kostiumy i ubrania wczasowiczów — robotników i pracowników umysłowych, którzy tu przyjechali po odpoczynek. Wiosła pluszczą. Fale kołują i ciągną dalej, ko za nimi.

W słońcu są i cienie. W Łagowie — oprócz cieni widać i wielkie plamy. Do nich — należy niedbałość o wiele domów i państwa. Na zboczach drogi z dworca do centrum porożrzucane suche gałęzie, nieuporządkowane trawniki a w domach — które służą gościom w okrestnie letnim — „idealny” nieporządek. Takie „wyjątki” są i w śródmieściu i na wzgórzach przy plaży, gdzie wiatr sobie ugania po pokojach dobrze zachowanego baruoku o dobrych oknach

— i bezklamkowych drzwiach. Łagowanie — dla których ruch wycieczkowiczów i wczasowiczów jest dobrodziejstwem — nie zdają sobie sprawy z tego, że ich miścina może stracić na

## Z włóczęgi po MTP Młyn nowych domów

Najbardziej zachwycony byłem osiągnięciami i nowatorstwem w ceramice budowlanej. Podobne osiągnięcia są jedynie możliwe w państwie demokratycznym.

Pierwszy wielki pokaz ceramiki budowlanej na MTP wzbudził istotnie duże zainteresowanie. Ogromny rozwój budownictwa w Polsce zwraca uwagę na samą produkcję cegły. A produkcja ta jest imponująca. W tym gigantycznym młynie nowych domów powstają nowe asortymenty cegieł, pustaków dla stropów, powstają rewelacyjne dachówki samonośne, które pozwolą na zaoszczędzenie miliardów złotych. Nowatorstwo w tym przemyśle, racjonalizatorstwo, nowe metody (jak sławna metoda krotoszyńska Bartoszewicza czy inż. Sikorskiego) przyczyniają się do niebywałego tempa w naszej odbudowie.

Nie dziw więc, że stoisko ceramiki budowlanej wzbudziło zachwyt nie tylko fachowców radzieckich, duńskich, bułgarskich, ale i naszych. Nawet młodzież szkół technicznych i przemysłowych oblega poszczególne elementy budowlane.

Bo wznoszone domy i fabryki to symbole pokoju.

Stąd szczere słowa, które zacytowałem na wstępie, a które wypowiedział gość z Danii, zwiedzający stoisko Ceramiki Budowlanej. (now)

opini. Takim straszakiem na gości jest także awanturnicze pjaństwo i częsty widok „bohatera”, slaniającego się na nogach i wędrującego w koszuli do kolan ku domowi (w obawie przed gniewem żony) ku uciesze gapiących się młodych i starszych mieszkańców i przybyszów.

Łagów jest pięknym zakątkiem. Łagów może ściągać do siebie nie tylko artystów-malarzy, szukających natchnienia, uczonych — pragnących w spokoju i ciszy omówić ważne problemy, ale wielu — wielu miłośników przyrody. Lecz mieszkańcy Łagowa powinni pamiętać że ... mają poważnych konkurentów w postaci wielu innych takich samych zakątków. Bo jeśli chodzi o urok jeziora wśród lasów, nie mniejszy ma jezioro we ... Wronczynie pod Poznaniem (pod Połędziskami). Łagów — nie jest jedyny. Aby zaś nim być, musi na to zasłużyć schludnością domów i ulic i trzeźwością wszystkich bez wyjątku mieszkańców.

Czarni jak Murzyni pełni słońca — którego niedziela nam nie poskąpiła, upojeni zapachem sosni i bżów, wolnym krokiem wracamy na stację kolejową. Jeszcze na chwilę wstępujemy do ... jedynej restauracji w której na każdej prawie ścianie, w każdym prawie pokoju wiszą obrazy i fotografie — jakiegoś olbrzyma — boksera w wielu sytuacjach i pozach. Nie wiemy skąd wziął się ten dziwny kult. Nie mamy jednak czasu, aby bliższych szczegółów dowiedzieć od biesiadujących.

Znowu słońce migoce przez pnie uciekających drzew. Jezioro błyska i znika za wzgórzami. Pociąg spieszy się by zdążyć do Toporowa na pociąg poznański.

Szkoda, że dzień był tak krótki.

J. Pieprzak



Budynek b. Gimnazjum Bergera przy ul. Strzeleckiej, całkowicie wypalony podczas działań wojennych w 1945 r. znajduje się w końcowym stadium odbudowy, prowadzonej rekami pracowników Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Obecnie trwają roboty tynkarskie dekarskie i blacharskie. Zaplanowany na wrzesień br. termin oddania gmachu do użytku Drukarni Uniwersyteckiej zależy jedynie od przyznania dalszych kredytów przez Ministerstwo Oświaty. (wm)

## KOBIETY POZNANIA w obronie pokoju

Nadzwyczajne zebranie Kobiety Ligi Kobiet przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu, zamieniło się w manifestację pokojowych uczuć kobiet polskich, protestujących przeciwko próbom wywołania nowej wojny.

Po referacie przedstawiciela Zarządu Okręgu Związku — Piotra Turka, który naświetlił cele i przebieg szerokiej kampanii w obronie pokoju, wywiązała się dyskusja, w której zebrane kobiety, w przeważającej liczbie wdowy wzgl. siostry po bojownikach o wolność, wypowiadały się gorąco za pokój.

Helena Gołąbek wyraża z mocą swoje najgłębsze przekonanie o słuszności akcji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. „Musimy nie tylko pościć się jedną ręką pod uchwałą pokojową, ale gdy to możliwe — oburzać”. Nie jest to odosobniona wypowiedź. Ze łzami w oczach opowiada o swych przeżyciach obozowych Jolanta Imbierowicz, by zakończyć swą tragiczną opowieść wołaniem o trwały pokój, na całym świecie.

Matka 10-cioroga dzieci — Stefania Białykiewicz straciła

podczas okupacji męża w polskim więzieniu. „Mojm jedynym pragnieniem jest i pozostanie zawsze dążenie do zrewnowienia mym dziełom szczęścia, a to jest tylko możliwe w warunkach pokojowych”.

Ta sama wola walki w obronie pokoju cechuje wypowiedzi: Praksedy Ratajczak, Antoniny Gilewskiej, Zofii Tucholkowej i wielu innych członkiń Ligi Kobiet przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Wyrazicielem pokojowych dążeń członkiń Ligi Kobiet przy Związku Bojowników była uchwalona przez aklamację rezolucja, w której czytamy m. in.:

„Składając podpisy pod Apellem SKOP czynimy to z całą świadomością i wypowiadamy się przeciwko wojnie, która jest zbrodnią.

W sprawiedliwej walce o Pokój, łączymy w jedno umiłowanie Ojczyzny i głęboki patriotyzm z szacunkiem i braterską przyjaźnią dla milionów ludzi innych narodów i ras, walczących o trwały pokój, o lepszy świat, o całkowite wyzolenie spod jarzma niewoli i wyzysku”. (wm)

## Recital chopinowski F. ŁUKASIEWICZA

Polskie Radio zorganizowało w tych dniach recital fortepianowy swemu kierownikowi muzycznemu Franciszkowi Łukasiewiczowi z okazji 25-lecia jego pracy dla tej instytucji. Działalność artystyczna F. Łukasiewicza związana jest bardzo silnie z radiofonią poznańską. Ten ceniony pianista poświęcił swój talent i siły właśnie dla radia. Niewątpliwie wyrobił się na specja w tej dziedzinie. Starczy otworzyć aparat i posłuchać któregoś z audycji słowno-muzycznych, ułożonych przez Łukasiewicza: barwnych literacko, podanych świetnym stylem, popularnych a zarazem muzycznie absolutnie fachowych, zręcznie wprowadzających słuchacza w rozliczne problemy estetyczne.

Ale Łukasiewicz — urodzony wirtuoz — wie się do swego ukochanego instrumentu. Corocznie występuje w naszym mieście przynajmniej z jednym recitalem fortepianowym. Doskonale bo już od przeszło ćwierć wieku znamy w Poznaniu tę charakterystyczną sylwetkę artystyczną, Łukasiewicz dysponuje obszernym repertuarem obejmującym przede wszystkim dzieła Chopina, Liszta i Schumanna. Czasami sięga do klasyków (Mozart, Beethoven). W nowoczesnej muzyce raczej nie gustuje. Artysta to, o naturze z gruntu romantycznej,

wrażliwej, nerwowej i kapryśnej. Muzyka autora „Mazurek” odpowiada naszemu piśmię, w szczególności sposob. Niewątpliwie Łukasiewicz podchodzi do interpretacji Chopina zupełnie indywidualnie, nadając tu wielu fragmentom inne zabarwienie uczuciowe, inną ekspresję — niż tę, do której się przyzwyczailiśmy. Są to więc na ogół całkiem oryginalne rozwiązania problemów ówczesnych. Nadmienimy, że artysta ten ma na swoje usługi nieprzeciętne środki techniczne i dobrą pamięć, czego dowodzi m. in. niedawne wykonanie wszystkich 24 Etiud Chopina — w ramach jednego recitalu.

Podczas ostatniego koncertu Łukasiewicz był na ogół kordystnie usposobiony, co u każdego artysty znaczy wiele. Grał interesujący zestawiony program, składający się raczej z drobniejszych form utworów Chopina. Z obszerniejszych opusów widniały na afiszu: Ballada As i Scherzo b-moll. Występ zasłużonego artysty spotkał się z dużym uznaniem publiczności, która zmusiła koncertanta do kilku bisów. Zwracała uwagę odegrana powabnym tonem, transkrypcja pieśni chopinowskiej „Moja pieśniczka” (w błyskotliwym opracowaniu Liszta).

K. Nowowiejski

## Na młodej scenie

# „Tu mówi Tajmyr” w wykonaniu Teatru Państwowego w Gnieźnie

Dobrze się stało, że obok poważnych, problemowych radzieckich sztuk współczesnych przetłumaczono i wystawiono na polskich scenach także wesołą komedię. Publiczność nasza, tak mało znająca do tej pory teatr Związku Radzieckiego, bardzo jest ciekawa nie tylko jak myśli, pracuje i żyje człowiek radziecki, ale także — jak się bawi. Niestety komedia „Tu mówi Tajmyr” nie daje właściwej odpowiedzi na to pytanie, zrodzone ze zrozumiałej, arcyłudzkiej ciekawości. Autorzy sztuki zostali dość surowo potraktowani przez miarodajną krytykę radziecką, która nie tylko wytknęła im szeregi poważnych uchybień i niekonsekwencji, ale również zaatakowała samo założenie i konstrukcję sztuki, będącej — jak wiadomo — odmianą ogra nej przez francuską burżuazję komedii pomyłek.

Prawdą jest to, co podkreśla Teatr Gnieźnieński w przedśłowiu: sztuka daje obraz solidarnej społeczności, która dobro ogólnie stawia ponad interes prywatny i zawsze gotowa jest do bezinteresownej wzajemnej pomocy. Jest to zresztą typowy rys charakteru społeczeństwa radzieckiego. Trudno jednak widziwy wytrwać w przekonaniu, że autorem chodziło najwięcej o pokazanie tego rysu, skoro już w jednej z pierwszych scen, na wiadomość iż wszyscy gotowi są mu pomagać, Diudzik woła w zdumieniu: „To nie do wiary!” Również nieustające qui-pro-quo, branie „iks” za „ygreka” i odwrotnie, cała atmosfera improwizowanego i przemysłowego załatwiania poważnych interesów publicznych, jest nieprawdopodobna i zupełnie obca dzisiejszej rzeczywistości radzieckiej, gdzie dominującym rysem jest naukowa organizacja pracy. Takich potknięć autorskich jest

więcej i kierownicy literacy winni zwrócić na nie bacniejszą uwagę. Również ołówek reżysera mógłby tu niejedno z korzyścią wyretuszować.

Państwowy Teatr w Gnieźnie, kierowany przez Halinę Sokołowską-Luszczewską, dysponuje młodym narybkiem aktorskim, o minimalnym lub żadnym stażu artystycznym. Jest to oczywiście poważnym minusem, jeśli chodzi o możliwości reżysera, który spełnia jednocześnie rolę nauczyciela i po prostu uczyć musi adeptów gestu i słowa. Ciężka, podwójna praca, ponad siły jednego człowieka, choćby tak oddanego scenie jak Sokołowska-Luszczewska. Ale są także i plusy takiego składu osobowego zespołu. Wiemy — i stwierdza to oficjalna krytyka polska, że naszym aktorom starej szkoły dość trudno przedzierzgnąć się w ludzi nowej epoki. Ich gra ciągle jeszcze zbyt nasiąknięta jest przeżytkami burżuazyjnego patrzania na świat, ich chwyt i gierki — często po prostu nieznośne dla młodego pokolenia, tego pokolenia, które jest „mądrzejsze i bardziej doświadczone od starego o całą drugą wojnę światową”. Festiwal sztuk radzieckich pogrzebał niejedną wielkość i odkrył niejednego talent (patrz: casus Karczewski). Przekonałiśmy się, że młode zespoły amatorskie i świetlicowe, niejednokrotnie potrafią o wiele trafniej i głębiej wżyć się w rolę socjalistycznego człowieka teraźniejszości i przyszłości, niż niejedni aktor rutynowi.

Mając tedy braki w opanowaniu rzemiosła, młody zespół ma handicap w braku obciążającego balastu szkolowej tradycji aktorskiej z okresu filmów niemych. Chodzi jednak o to, żeby teatr miał ambicję szukania nowych dróg i tworzenia nowych postaci i — co

za tym idzie — nowych sytuacji. Niestety nie widziałem tej ambicji w przedstawieniu gnieźnieńskiego zespołu. Dlaczego? Myślę, że młodzi ci ludzie niepotrzebnie cierpią na kompleks niższości. Ich ideałem wydaje się być naśladowanie rutyniarzy sceny, dla których wygranie się „pod publiczność” i pozyskanie wątpliwej wartości profitu osobistego, jest często celem przesłaniającym wszystkie inne.

Młodzi aktorzy gnieźnieńscy (i wszyscy inni) muszą sobie powiedzieć tak jak ludzie ze sztuki „Tu mówi Tajmyr”: moje interesy prywatne są mniej ważne od dobra całości. Sztuka musi mieć charakter, wspólną atmosferę, jednolitą więź, łączącą ludzi i ich sprawy. Przedstawienie nie może być konkursem indywidualnych popisów aktora, rozumianych zresztą często bardzo opacznie (jaskrawy przykład: Dziemski, robiący blaznującego kabotyna z poczciwego i nieśmiałego lecz pełnowartościowego i solidnego Griszki). Poklask publiczki, to nie jest cel ostateczny. Teatr współczesny nie może być i nie będzie clown'em, łaskoczącym bezzmysłowego mieszcza za cenę jego biletu, aż do rżenia. Teatr musi wychowywać widza.

Na tle na wpół amatorskiego zespołu gnieźnieńskiego wyróżnia się przede wszystkim doskonała Sokołowska-Luszczewska, która stwarza mocną i dobrze zarysowaną sylwetkę energicznej żony Kirpicznikowa. Obok niej widzimy drugą aktorkę z widocznym stażem artystycznym, Ine Wolską, której Dunia utrzymana jest konsekwentnie w charakterze, w miarę wybuchowa i uparta, w miarę dziewczęca i nieśmiała, tak jak chcą autorzy. Trzeba nadmienić, że jest to rola trudna, wymagająca od odtwórcy wygrania w kilku

nastu skąpych kwestiach wielu różnych stanów uczuciowych i właściwości charakteru. Piłeczki w roli Diudzikowa jest o tyle dobry, iż gra jego jest typowo zespołowa, powściągliwa i solidarna, wolna od chęci błyszczenia za wszelką cenę. Jednakże młody ten aktor w czasie gry jest zbyt daleki od tego co wykonuje. Dzisiejszy widz potrafi doskonale odgadnąć kiedy myśli on o Tajmyrze, a kiedy o tym żeby dobrać do końca przedstawienia. Postać Griszki jak wspominałem, winna być w pełni zrehabilitowana. Musi ona budzić sympatię widza, uśmiech, a nie śmiech. Luba w interpretacji Buchwaldowej, to nie radziecki nafciarz i geolog, który pod wpływem nieoczekiwanego impulsu wpadł sam ze sobą w konflikt, zakończony męską decyzją zaangażowania się do trudnej pracy, ale zabłąkany korek pływający na fali wydarzeń, korek, którego wiatr pcha na niepewne wody nieznanego Tajmyru.

Większość wykonawców pracować musi nad swoją wymową, a przede wszystkim — myśleć i wzywać się w grane role. Oczywiście trzeba naprzód wiedzieć w kogo się wzywa. W tym celu pożądana byłaby dobra znajomość współczesnej literatury radzieckiej. Wspomniane przedstawienie musi być wypowiadane z mniejszym patosem, bardziej bezpośrednio.

Powyzsze uwagi krytyczne nie mają obniżyć ogólnego wyniku pracy artystycznej gnieźnieńskiego teatru. Przeważnie jest wypracowane rzetelnie i zachowuje wymagany poziom. Jeśli daje im wyraz, to jedynie dlatego, że właśnie w młodych zespołach pokładamy nadzieję osiągnięcia nowego stylu gry na polskiej scenie.

Zygmunt Jablowski

## W sprawie ochrony lasów przed pożarami

Podczas suszy trwającej od 10 marca do połowy kwietnia zaistniało duże niebezpieczeństwo pożarów leśnych. Dzięki dużemu uświadomieniu ludności udało się to niebezpieczeństwo ograniczyć do minimum. Istniały także większe możliwości powstania pożarów odiskier parowozowych. Administracja lasowa wraz ze służbą ruchu PKP panowały jednak w groźnym okresie nad sytuacją, gdyż pożary zostały przezwyciężone w zarodku. Szkody pożarowe według danych statystycznych są na terenie Wielkopolski w stosunku do innych dzielnic minimalne i znacznie mniejsze, niż w ub. roku.

Druga połowa kwietnia, dzięki obfitym deszczom, zmniejszyła niebezpieczeństwo pożarów, jednak nowy okres suszy, jak ustalili się od początku maja, czyni je znowu aktualnym.

Administracja lasów przystąpiła do należycie do przeciwdziałania i natychmiastowego tłumienia pożarów. W każdym nadleśnictwie są w pogotowiu drużyny przeciwpożarowe, następnie wyznaczeni są strażnicy przeciwpożarowi, którzy patrolują bardziej uczęszczane szlaki komunikacyjne oraz trasy kolejowe. W większych zaś kompleksach leśnych zorganizowana jest służba obserwacyjno-alarmowa, czuwająca w okresie suszy na wszelkich przeciwpożarowych. Zapewnia ona wykrycie każdego pożaru, natychmiast po jego powstaniu. Skuteczne wyniki tej akcji możliwe są jednak tylko przy ścisłej współpracy całego społeczeństwa. Należy pamiętać o tym, że przebywając w lesie trzeba zachować ostrożność z ogniem, gdyż stwierdzono, że 99% pożarów powstaje z powodu nieostrożności ludzkiej. (Gor)



# Na apel sztokholmski odpowiada całe społeczeństwo powiatu średzkiego

Akcja zbierania podpisów pod Sztokholmski Apel Pokoju stała się nowym czynnikiem mobilizującym masy pracujące, włączając do walki o pokój szerokie rzesze bezpartyjnych i partyjnych.

Już w dniu 13 maja br. w godzinach popołudniowych wyruszyły w teren pierwsze grupy zespołów trzyosobowych: — w Środziewie — J. Sroczyńska, M. Pawłowska i H. Zarnowski. W Pławcach w Róln. Spółdz. Wytwórczej i w Topoli w majątku PGR zebrano już około 400 podpisów.

W niedzielę, 14 maja br. w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Spos. żywych w Środziewie odbyła się specjalna odprawa trójosobowych zespołów ze Środy.

Tegoż dnia o godz. 12 na Rynku Stalingradzkim odbył się wiec, na którym uchwalono rezolucję wyrażającą pełną solidarność ze Sztokholmskim Apellem Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Szereg gromad, jak: Zdziechowice, Gablin, Włostowo i inne zameldowały już o zakończeniu akcji zbierania podpisów. (gr)

# Chcemy budować pokój — mówią dzieci i nauczyciele szkół cieszyńskich

Dzieci ze szkół cieszyńskich pow. ostrowskiego pragną uświadomić i kształcić na budowniczych Polski Ludowej. Rozumieją okropne skutki wojny — i chcą żyć i rozwijać się w pokoju. Czytamy ich rezolucje:

Obecnie na całym świecie ludzie pracy walczą o trwałą i sprawiedliwą przyszłość. W krajach kapitalizmu i imperializmu pod przewodnictwem amerykańskich miliardów przygotowują się do rozpętania nowej wojny.

Wiemy ile zniszczeń i nieszczęść przyniosła druga wojna światowa. Zrujnowano fabryki, wsie i miasta, zginęło miliony ludzi, którzy nie mieli nic wspólnego z wojną.

Faszyzm — został pokonany przez Związek Radziecki. I dziś, kiedy nie zagoiły się jeszcze blizny powojenne już znaleźli się ludzie, którzy chcą wzniecić nową wojnę. Wolamy więc: Precz z wojną! My chcemy pokoju, aby żyć w świecie, gdzie nie ma wyzysku człowieka przez człowieka. Podlegacie wojenni straszna nas bomba atomowa i wodorowa. Ale nas bomby nie ustraszą, gdyż za nami stoi Związek Radziecki, wola i ostoja pokoju.

My, dzieci szkoły cieszyńskiej podpisujemy sztokholmski Apel Pokoju, na którym uchwalono zakaz broni atomowej, jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady ludzi.

W imieniu komitetu podpisali: Goździcki Edward, Janusz Rarok, Zygmunt Wołak, Irena Włczakówna, Anna Perz, Maria Sellung. Nauczycielstwo łączy się w szlachetnej walce o pokój z młodzieżą szkół:

My, nauczyciele, wychowawcy nowego pokolenia, pragniemy szczęśliwszej przyszłości dla naszych wychowanków.

## Wagon — wystawa poucza o higienie pracy

Duże zainteresowanie ludności miasta Leszno wywołał objazdowy wagon — wystawa Służby Zdrowia Dyrekcji Generalnej Kolei Państwowej z eksponatami z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy. W estetycznie urządzonej wnętrze wystawy mieściły się ekspozycje, sprzęt ochronny zabezpieczający przed wypadkami i chorobami zawodowymi.

Zwiedzający otrzymali miesięczniki BHP, a referenci BHP z poszczególnych zakładów — komplety książek i broszur z dziedziny B. i H. P. Z zainteresowaniem śledzono filmy, wyświetlane pod gołym niebem. „Higiena niemowląt” i „Higiena osobista”. (R)

Zdajemy sobie sprawę z tego, że największym nieszczęściem ludzkości jest wojna. Pragniemy oszczędzić naszą młodzież i dlatego stanęliśmy w gronie obrońców pokoju. Nie tylko podpisujemy się pod uchwałą sztokholmską Światowego Kongresu Pokoju, ale dołożymy wszelkich sił, aby obronił pokój i zdobycze socjalizmu.

W imieniu grona nauczycielskiego w Cieszynie powiat Ostrow Albin Rak kierownik szkoły

Znaczenie pokojowej pracy rozumie też całe społeczeństwo średzkie.

W dniu 14 bm. odbył się wiec, manifestacja na rzecz pokoju. Wiec zagalił mec. Henryk Jankowski, przemówienie wygłosił dyr. gimnazjum Ludwik Anders. Zebrani wznosili bezustannie okrzyki na cześć pokoju światowego i Polski Demokratycznej. Po wlecu ochnicze trójki i dwójki rozpoczęły akcję zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. (kos)

## 12 tysięcy roboczodniówek dają chłopci powiatu gostyńskiego

Rolnictwo polskie poniosło duże straty w czasie okupacji, a częściowo w okresie powojennym przez zaniedbanie konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych. Chłopcy z pow. gostyńskiego postanowili więc wykonać w całym kraju szereg prac renowacyjnych i konserwacyjnych, w ramach „Czynu Melioracyjnego”. Wartość poszczególnych prac w woj. poznańskim waha się od 10 do 15 milionów złotych.

Gm. Gostyń postanowiła oczyścić rowy odpływowe na przestrzeni 11 980 m bież., odchwąścić 1 300 m rowów, wykonać na odcinku 80 m naprawy kłosek i przepustów drogowych (30 m) i wylotów (41 m). Wykonanie tych prac stanowi łącznie 2 113 roboczodniówek. Gmina Piaski zaoferowała na wykonanie podobnych prac 2 044 roboczodniówek; gmina Pepowo — 2 420, gmina Borek — 1 225; gmina Krobica — 2 143 i gmina Ponec 2 390 roboczodniówek.

Łącznie w całym powiecie do 11 czerwca br. zostanie oczyszczonych 101 695 m biejących rowów otwartych, odchwąszczonych — 26 904 m bież., naprawy drenarskie wykonane zostaną na przestrzeni 510 m, naprawy przepustów długości 207 m bież., wylotów na odcinku 267 m długim. Wykonanie tych prac pochłonie w całym powiecie 12 337 roboczodniówek.

Zobowiązania te są żywym dowodem społecznego wyrobienia chłopów pow. gostyńskiego. (pl)

rowała na wykonanie podobnych prac 2 044 roboczodniówek; gmina Pepowo — 2 420, gmina Borek — 1 225; gmina Krobica — 2 143 i gmina Ponec 2 390 roboczodniówek.

Łącznie w całym powiecie do 11 czerwca br. zostanie oczyszczonych 101 695 m biejących rowów otwartych, odchwąszczonych — 26 904 m bież., naprawy drenarskie wykonane zostaną na przestrzeni 510 m, naprawy przepustów długości 207 m bież., wylotów na odcinku 267 m długim. Wykonanie tych prac pochłonie w całym powiecie 12 337 roboczodniówek.

Zobowiązania te są żywym dowodem społecznego wyrobienia chłopów pow. gostyńskiego. (pl)

## Goście MTP podziwiają dziecięcy zespół regionalny z Kielczewa

Dziecięcy zespół regionalny z Kielczewa jest niewątpliwie atrakcją popisów artystycznych na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Jest to jeden z pierwszych zespołów dziecięcych w Polsce, który chce wskrzesić tradycję dawnych tańców polskich, szczególnie z regionu kościańskiego. Założycielka zespołu Polakowa, nie szczędzi trudu i starań, by zespół stał na najwyższym poziomie artystycznym. Dzieci występowały już w Częstochowie, Kościanie, wielu miasteczkach powiatowych, a obecnie w Poznaniu na MTP, gdzie zdobyły sobie podczas trzydniowych występów wielkie powodzenie, wykonując w barwnych strojach ludowych szeregi tańców ludowych — kujawiaka, krakowiaka, mazura i inne.

Oslągnięcia kulturalne zespołu regionalnego z Kielczewa są przykładem właściwego pojmowania popularyzacji rodzimych tradycji. (k)

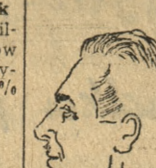
## Młodzież średzka zalesia nieużytki

Pow. średzki przeznaczył ostatnio około 200 hektarów nieużytków i słabych gruntów — pod uprawę na stopniowe zalesienie. W roku biejącym w gminie Niekła zalesia się przestrzeń około 35 ha, w gminie Środa — 14,5 ha, w gminie Dominowo — 12 ha i w gminie Krzykosy 9 ha. Ponadto gromady gminy Kleszczewo postanowiły we własnym zakresie zadźwżyć obszar około 8,8 ha nieużytków, a gmina Zaniemyśl około 12 ha. W akcji powyższej wydatną

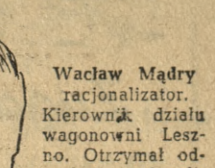
# Racjonalizatorzy i przodownicy w Lesznie



Genowefa Maik telegrafistka kilkakrotna przodownica pracy, wyrabiająca 150% normy.



Wł. Smekeła — tokarz parowozowni — Leszno, 14-krotny przodownik pracy wyrabia przeciętnie 150% normy



Wacław Mądry racjonalizator. Kierownik działu wagonowni Leszno. Otrzymał odznakę racjonalizatora.



Andrzej Kęsicki murarz. Pracuje w parowozowni w Lesznie. 9-krotny przodownik pracy wyrabia około 150% normy



Joach'm Jagielka — dyżurny ruchu na stacji Leszno. 14-krotny przodownik pracy wyrabia przeciętnie 168 proc. normy.

## Otwarto przedszkole w RZS Psarskie

W Rolniczym Zespole Spółdzielczym Psarskie w powiecie śremskim otwarto ostatnio przedszkole dla dzieci członków spółdzielni. Przedszkole znalazło pomieszczenie w pięknym pałacu, w parku położonym nad rzeką Wartą. Mieści się tu poza tym świetlica ZMP oraz żłobek.

W uroczystości otwarcia przedszkola wzięli udział przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Śremie — Chelmiński, władze szkolne z insp. szkolnym Sławińskim na czele, wójt gminy Śrem — Szylderowicz oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Insp. szkolny Sławiński podkreślił w swym przemówieniu planowe wykorzystanie pałaców dla celów kulturalnych i oświatowych i znaczenie przedszkola w życiu spółdzielni produkcyjnej.

Wydatną materialną pomoc w uruchomieniu przedszkola okazał wójt gminy śremskiej — Tadeusz Szylderowicz zaś liczne pomoce naukowe i zabawki dla dzieci przedszkola ofiarowała sekcja wychowawczyń przez szkołę Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu.

Pracownicy „Goplany” w Poznaniu obdarzyli dzieci paczkami z cukierkami, powiększając tym radość najmłodszych obywateli. (Sn)

## Szkolne igrzyska sportowe

W dniu 14 bm. odbyły się na stadionie igrzyska sportowe Średnich Szkół Zawodowych, w których wzięli udział: Smigiel, Krzywina, Mosina, Śrem, Czempin i Kościan. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęli Kościan — 43 pkt.; Krzywina — 36 pkt.; Śrem — 27 pkt.; Smigiel — 22 pkt.; Czempin — 9 pkt. i Mosina — 7 pkt.

Poszczególne wyniki: Bieg 100 m mężczyzn — Bartkiewicz (Śrem); 12,05 przed Kowalskim (Smigiel) i Krysiem (Krzywina).

Bieg 60 m kobiet — Kaczmarek (Krzywina) — 9,01 min., Dykiertówna (Smigiel), Hoffmannówna (Kościan).

Bieg 1000 m mężczyzn — Lisiewicz (Smigiel) — 3,3 min., Kamiński (Śrem), Graff (Kościan).

Sztafeta 4 x 75 m kobiet — Krzywina, Mosina.

Sztafeta 4 x 100 m — Śrem, Kościan, Smigiel.

Sztafeta olimpijska — Kościan — 4,05 min.; Smigiel, Krzywina.

Skoki w dal mężczyzn — Bartkiewicz (Śrem) — 5,53 m; Kryś (Krzywina), Wojciechowski.

Skoki wzwyż kobiet — Kaczmarekówna — 1,20 m, Turkiewiczówna (obie z Krzywina), Leńartówna (Smigiel).

Skoki wzwyż mężczyzn — Kryś (Krzywina) — 1,42 m, Nowicki (Kościan), Schulz (Kościan).

Rzut kulą kobiet — Turkiewiczówna (Krzywina) — 6,35 m, Piotrowiakówna (Krzywina), Kempówna (Krzywina).

Rzut kulą mężczyzn — Adamski (Śrem) — 10,45 m, Schulz (Kościan), Kubacki (Mosina).

**18 KRONIKA**  
**MAJ**  
Czwartek Feliksa  
Słońce w.: 3.53 zach.: 19.46  
Księżyc w.: 3.56 zach.: 22.01

## PGR Oporowo prowadzi wzorową hodowlę świń

Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych Oporowo w pow. leszczyńskim prowadzi wzorową hodowlę świń polskiej rasy uszlachetnionej ostrouchowej. Ostatnio wyslane zostały dwie maciory z prosiętami na Międzynarodowe Targi Poznańskie. Zostały one umieszczone w pawilonie hodowlanym Ministerstwa Rolnictwa.

## Stal (Zielona Góra) 2:1 Kolejarz (Leszno)

Rozegrany w Lesznie mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. A POZPN pomiędzy Stalą (Zielona Góra) a miejscowym Kolejarzem, zakończył się zwycięstwem Kolejarzy w stosunku 2:1, (1:1). Linia ataku leszczyńszan została osłabiona w 5 min. gry brakiem Nortmana, który na skutek kontuzji opuścił boisko. Bramki dla zwycięzców zdobyli Skrzypczak i Eliński po jednej. (R)

**Co Gdzie i Kiedy w Poznaniu**  
**TEATRY**  
OPERA (ul. Fredry). We czwartek o godz. 19 „Cyganeria” G. Pucciniego w gościnnym występie Ewy Bandrowskiej-Turskiej. W piątek „Wieczór baletowy”.  
POLSKI (27 Grudnia). Dziś o godz. 19.30 „Niemyca” L. Kruczkowskiego. Jutro „Brygada szlifierza Karhana” W. Kami.  
NOWY (ul. Dąbrowskiego 5). Dziś o godz. 19.30 „Wielki człowiek do matych interesów” Al. Fredry. Jutro „W pewnym mieście” Sofranowa.  
KOMEDIA MUZYCZNA (ul. Dąbrowskiego 5). Dziś i jutro o godz. 20 „Zielony gil” J. Tuwima.  
MŁODEGO WIDZA (ul. Marcina 8). Dziś i jutro o godz. 18 „Dr Dollite i jego zwierzęta”.  
**KINA**  
Apollo — „Kłopoty ref. Trzaski” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk — „Jan Rohacz z Dube” o godz. 15.30, 18 i 20; Rialto — „Strój galowy” o godz. 18, 18 i 20; Muza — „Czarodziejski kryształ” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Warta o godz. 14.30 i 18.30 „Bokserzy”; o godz. 18.30 i 20.30 „Gdzieś w Europie”.  
**WYSTAWY**  
Stary Poznań w Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych (al. Marcinkowskiego nr 28) od godz. 10 do 18.  
Wystawa Mickiewicz — Puszkina w Muzeum Narodowym (al. Marcinkowskiego nr 9) od godz. 8 do 20.

**Wolne nosady**  
Cieladnik piekarski potrzebny zaraz Piekarnia Tomaszewski Swarzędz, Rynek 15. 2193g  
Pomoc domowa gotowaniem dla lekarza. Matejki 36, m. 8. 2150g  
**Nauka**  
Tańców nowoczesnych wyczuć Adela Szurkówna Jan Szurerek Marcinkowskiego 2a. 1564g  
**Sprowadzić**  
Meble nowe oraz używane korzystnie. Magazyn Mebli Rybak 6. R864  
Meble — Baranowski — obecnie Dominikańska 7. K875  
Samochód Fiat 1100 sportowy 4-cyl. w pierwszorzędnej stanie, sprzedam Informacja: telefon 87-58. 2056g  
Parcele!!! Morgowe przy Poznaniu Cena za morgę 150 000 Sprzedaje „Union” Rzeczypospolitej 4. 1554g  
Futro Karaku'owe spod elki. Marcina 36 m. 4. 2170g  
Moto-rower 0,75 samochód pociągów 3-kolowy na chodzie. — Wierzbicice 29 m. 5. tel. 91-30. 2085g

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
Samochód 4-osobowy, kabriolet Röhrl Junior, motor po remoncie. Warsztat Sobkowiak Poznań, Kościelna 36. 2188g  
Parcele w lasie w Antoniku otoczone zieleńcami, sprzedaje również na spłaty. Czubkowska Poznań, Libelta 10 telefon 21 74. 1736g  
Parcele!!! 1000 m<sup>2</sup> Poznań. Największe działy miasta. Cena 300 000. Sprzedaje „Union” Rzeczypospolitej 4. 1553g  
**Kuchnia**  
Barak mieszkalny kupię. Oferta Gos Wilko dia 2139g.  
Domek z wolnym mieszkaniem kupię. Oferta Gos Wielkopolskiej dia 2138g  
Iglolit, troilit, litopon, zakupi Krakowska Wytwórnia „Misto” Zgłoszenia: M. Stoller Kraków Dietla 77/17. R903  
Kamienice — Wille — Domek — parcele kupię. Zgłoszenia: „Union” Poznań Rzeczypospolitej 4. 1557g  
Domek ogrodem przy stacji lub miejsce kupię do 1000 000. Otręba, Jarocin Kilińskiego 2. 2144g  
**Zamiana**  
Domek 1-rodzinny komfortowy, ogródkiem, działkiem willew. Szczecinie zamienie z częścią mebli na mieszkanie 3-pokojowe w Poznaniu z powodu przeniesienia służbowego Of. Gos Wilko dia 2073g.  
Dnia 16 maja 1950 r. zmarł w 64 roku życia, śp.  
**Jan Rogala**  
magister farmacji  
W Zmarłym tracimy kolegę, który całe swoje życie poświęcił pracy zawodowej. 2194g  
Okręgowa Izba Aptekarska w Poznaniu  
Dnia 14 maja 1950 r. zmarła w Bogu, w wieku lat 27, moja najdroższa żona, mamusia, córka, siostra, synowa i szwagierka, śp.  
**Halina Berwid**  
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 19 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę, 20 bm. o godz. 8 w kościele parafialnym św. Jana Kantego.  
W ciężkim smutku pograżeni małż z synkiem i rodziną  
Poznań, ul. Podkomorska 23, m. 1. 2200g

**Zguby**  
Zgubiono zegarek złoty bransoletki wtorek godz. 19 do 20 przy Mielżyńskiego. — Proszę zwrót za wysokim wynagrodzeniem: Małeckiego 36 m. 7. 2197g

**Różne**  
Nattanieli najprędzej naprawia radiodiodniarki Radlęgołowia. Warsztat zaopatrzonej, fachowa obsługa przyrządów. Poznań Wielka 18. telefon 504-41, dojazd tramwajami 1-5. 2091g

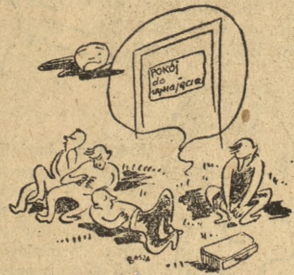
Dnia 16 maja 1950 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy i najtrojski małż i ojciec, śp.  
**Jan Rogala**  
magister farmacji  
przeżywszy lat 63.  
O czym zawiadamiają w ciężkim smutku pograżeni  
żona i dzieci  
Ostrów Wlkp.  
Pogrzeb odbędzie się z kaplicy starego cmentarza na miejsce wiecznego spoczynku w dniu 19 bm. o godz. 15.30. 2185g

Dnia 17 maja 1950 r. zasnęła w Bogu, po znośnych z anielską cierpliwością cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, ciocia, szwagierka, śp.  
**Maria Zieleśkiewicz**  
dypl. pielęgniarka, b. sodaliska  
przeżywszy lat 48.  
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 21 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała przy ul. Bluszczykowej na Debou.  
W ciężkim smutku pograżeni  
siostry i rodzina  
Poznań, Buk Wlkp. 2223g  
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.



# Zagadka pani „X”

Organizacji tegorocznych MTP piszemy w „Głosie” dość dużo, czasem chwalcąc, czasem ganiąc. Nie nasza wina, że częściej wypadła nam ganić. Jest rzeczą oczywistą, że najistotniejszą częścią pra-



mienionego kwatereknu swoją sąsiadkę, panią Y. Pani Y udaje przyjeźdną i prosi o nocleg. Odpowiadają jej, że żadnych wolnych pokoi nie ma. Potem idzie do kwatereknu pani X i razem z urzędniczką zaglądają do kartoteki: jej pokój figuruje jako wolny.

Może kto z Was, Czytelnicy, rozwiąże tę zagadkę?

Jeśli chodzi o panią X, to możemy zdradzić jej incognito: jest to p. Stanisława Czyżowska, zamieszkała przy ul. Bogusławskiego 21 m. 6.

Faktów takich zresztą znamy więcej. JASKI

# Maraton biblijny

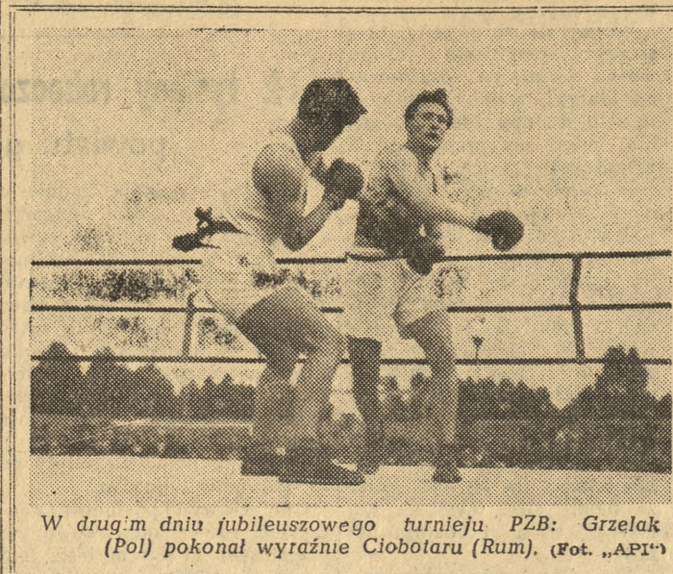
Miasto Covington w stanie Indiana (USA) żyje w gorączkowym nastroju z okazji mającego się tam odbyć maraton biblijny, podczas którego księża najrozmaitszych



wej literatury klasycznej. Tak więc w ramach jednego z jankesowskich wydawnictw książkowych o typie „OmniBook”, ukazą się wkrótce „Don Quixotte” Cervantes’a na 18 stronach — „Pokój i Wojna” Tołstoja na 20 stronach — „Boska Komedia” Dantego na 15 stronach itd. Jednym słowem skomprimowanie doskonałości, co jak kostka bulionu, jak proszek cytrynowy w puszcze

wyznań, zamierzają przeczytać całą biblię w czasie 24 godzin. Dotychczasowy rekord pastora John Paterson’a, wynoszący 72 godzin i 20 minut, nie ma najmniejszych szans utrzymania się nadal. Zgłoszeni bowiem zawodnicy, po długim i ostrym treningu, zobowiązali się osiągnąć wymagane minimum.

W imię zasady „Time is money”, nastąpiła ostatnio w USA moda na rewizję „długości” dzieł klasycznych, do których Ameryka zalicza i biblię. Mianowicie jeden z wziętych romansopisarzy angielskich mr. Somerset Maugham (nawiasem mówiąc były agent szpiegowski brytyjskiego wywiadu), podjął się spreprowania 10 najcenniejszych dzieł świat,



W drugim dniu jubileuszowego turnieju PZB: Grzelak (Pol) pokonał wyraźnie Ciobotaru (Rum). (Fot. „API”)

lub skondensowane mleko. Zapewne na gustu i „podniebienie kulturalne” Ameryki to wystarczy!

Powracając jednak do maratonu biblijnego, czy nie właściwiej byłoby nagrać całą biblię na płyty gramofonowej? Będzie szybko, tanio i ekonomicznie... po amerykańsku!

# GRZELAK

W obecności 2 tys. widzów rozegrano w Hal Ludowej we Wrocławiu międzynarodowy mecz w tenisie stołowym między reprezentacjami Pragi i Wrocławia. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 9:0.

Wyniki: Andreadis (Praga) — Patyński 2:0 (21:6, 21:5). Tereba (Praga) — Arbach 2:0 (21:10, 21:19). Va-

Polka a z grupy III: Czechosłowacja i Włochy.

W trzecim dniu Międzynarodowego Turnieju Bokserkiego, rozgrywanego w Warszawie, odbyły się spotkania w grupie I (zwycięzców) i w grupie II (pokonanych). Na najlepszym poziomie stało spotkanie młodego zawodnika radzieckiego Bułakowa z reprezentantem Europy Hamalainen'em w wadze muszej, w którym zdecydowane zwycięstwo odniósł zawodnik radziecki, wykazując że jest najlepszą muchą Europy. Wszyscy walczący w trzecim dniu bokserzy radziecy odnieśli zwycięstwa: Z Polaków dobrze walczył Krawczyk, który zrehabilitował się za porażkę, jaką poniósł w pierwszym dniu turnieju oraz Woźniak i Grzelak.

W punktacji drużynowej po trzech dniach prowadzi: ZSRR i Polska — po 10 pkt. Rumunia i Węgry — po 6 pkt., Szwecja i Finlandia — po 3 pkt.

Na międzynarodowe igrzyska sportowe Demokratycznej Republiki Niemieckiej, które odbędą się w dniach 28 i 29 maja, wyjeżdża ekipa sportowców polskich.

W skład ekspedycji wejdą gimnastyczkę oraz pływacy i lekkoatleci (mężczyźni i kobiety).

Leader rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR — Dynamo (Leningrad) doznał niespodziewanej porażki w spotkaniu ze Spartakiem (Moskwa) 0:6. Jest to najwyższy wynik jaki uzyskano w tegorocznych rozgrywkach. W drugim meczu moskiewskie Torpedo zremisowało z Daugawa (Ryga) 0:0.

# PRAWO ŻYCIE

U. W. Spłata zobowiązań przedwojennych następuje w wysokości nominalnej (250.— zł za 250.— zł). Ponadto należy zapłacić odsetki ustawowe w wysokości 8 proc.

W. P. Prosimy skontaktować się z nami telefonicznie 65-02 w godz. od 18—20.

Lange Fr. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do miejscowego „Caritasu”.

Renciszka Margonin. Podanie do Zakładu Ubezpieczeń uważamy w tym wypadku niecelowe.

Zetes. Przysługuje Panu prawo dochodzenia zachowku tj. połowy ustawowej części należnej w przypadku dziedziczenia beztestamentowego.

Jarosz. Celem uzyskania radioaparatu należy przedłożyć nie budzący wątpliwości dowód własności. Może Pan równowartość aparatu radiowego ewtl. żądać od sprzedawcy.

B. W. Oborniki. Dopuszczalność rehabilitacji osób, które były zatrudnione w policji państwowej (tzn. granatowej) reguluje dekret z 22. 10. 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 385 — do wglądu w miejscowym Sądzie Grodzkim).

K. J. Radzimy z lokatorem ugodowo załatwić spór co do zapłaty świadczeń ubocznych. Na wypadek braku porozumienia spór rozstrzygnie Sąd.

Łaska, p. Wągrowiec. Wobec wygaśnięcia zobowiązania zabezpieczonego hipoteką odpada obowiązek podatkowy w związku z wzbogaceniem wojennym. Wygaśnięcie zobowiązania winno mieć miejsce przed 30 czerwca 1945.

Pańczak. Ministerstwo Finansów zawiesiło wymiar podatku od wzbogacenia wojennego wynikającego z zobowiązań pieniężnych powstałych przed 28 kwietnia 1924 r. a wpisanych w księgach wieczystych m. in. w markach niemieckich.

D. R. Zielenka Góra. Radzimy wnieść odpowiednio umotywowane podanie do Ubezpieczalni Społecznej w Ziel. Górze dotychczas do wody pobierania renty wdowiej.

Piotr Wach. Wysokość rent wypłacanych przez Zakład zaliczkowo w czasie od 1. 2. 45 — 30. 6. 1946 została następnie zalegalizowana odpowiednimi przepisami i dlatego obecnie nie podlega żadnemu przeleczeniu.

N. Tomysł. Jeżeli na terenie miasta nie obowiązuje gospodarka przymusowa lokalami a stan faktyczny przedstawiony w liście odpowiada rzeczywistości może Pan rozwiązać umowę najmu przez wypowiedzenie. Wykonanie eksmisji bez wskazania odpowiedniego pomieszczenia zastępczego nie wchodzi w rachubę.

As. Ino. Radzimy zwrócić się do miejscowego Urzędu Skarbowego, który jest właściwy dla ustalenia wysokości podatku od wynagrodzeń. Naszym zdaniem sposób obliczenia podatku przez pracodawcę jest prawidłowy.

M. S. Prosimy skontaktować się bezpośrednio z naszym radcą prawnym — Poznań, Kraszewskiego 7/5 tel. 39-04.

# A. Jankiewicz JAN bez ZIEMI

Czajka rzeczywiście został aresztowany i oddany do dyspozycji prokuratora w Sosnowcu. Wiadomość tę telefonicznie zakomunikował komitetowi strajkującemu adwokat Żurek. Dzwonił w kilka godzin po zajęciu i żądał aby nazajutrz przed południem odwiedził go Małynicz oraz kilku członków komitetu.

Przed wieczorem auto policyjne zjawilo się na kolonii robotniczej. Aresztowano paru górników i ładowaczy spośród tych, którzy rozbrajali policję. Rano jednak wrócili oni do domów, sami byli zdziwieni takim obrotem sprawy i nie wiedzieli, jak swoje uwolnienie rozumieć.

Mieszkańcy Pekinu oraz komitet — zastanawiali się, kto podał nazwiska tamtych policji. Posterunkowy Koza mieszkał w osadzie poza kolonią i znał niewielu górników, w każdym razie z nazwiska.

Inwalida Polus, który przed laty stracił rękę w wypadku na dole twierdził, że w czasie rozbrajania policji — sztygar Dzuba obserwował całą akcję przez okno z biura sztygarów. Ale nikt poza Polusem Dziuby nie wdział.

Nazajutrz, gdy auto związkowe przybyło z żywnością, policja nie robiła żadnych trudności z wnieśieniem worków i skrzynek do stołówki. Tlum górników, ich żon i dzieci, którzy na wszelki wypadek znów zgromadzili się, jak wczoraj, przed stołówką — spokojnie rozszedli się, nie czekając, aż auto odejdzie.

Strajk trwał. Na dole, po wczorajszym manewrze doktora Krupskiego, pozostało 34 strajkujących. Przedstawiciele komitetu a więc Cwiek, ładowacz Dera i Jan Leśniak, dokooptowany w zastępstwie ojca, który wciąż czuł się bardzo źle i nie przyjmował żadnych pokarmów — nie wpuścili tym razem doktora Krupskiego.

Do południa wydano na wierzch tylko szlamiarza Kruka, który w nocy zachorował na zapalenie płuc. Liczba strajkujących wynosiła teraz 33 osoby.

Gdy doktor Krupski, po nieudanym usiłowaniu dostania się na dół, wracał od szybu, kierując się do budynku zarządu kopalni, mechanik Kręgiel, wychyliwszy się z okna elektrowni zawołał mu w ślad:

— Jarzyny doktora zmarnieją, zabraknie nawozu do użyczenia ziemi. Miał on na myśli obszerne cmentarz cagnący się od szpitala kopalnianego, aż po urwiska Barbarki, który Krupski

wypełniał rok rocznie nowymi gróbarzami. W rogu cmentarza znajdował się ogród, który doktor własnoręcznie uprawiał.

Wiadomość o wczorajszym zakazie wwozu żywności na kopalnię „Szczerbiec Agnieszki” oraz o aresztowaniu delegata załogi — szybko rozeszła się po innych zakładach przemysłowych Zagłębia, dotarła nawet na Śląsk. W zadymionych osadach, leżących wśród jałowych pól zrytych bagrami, od Dąbrowy Górniczej po Hutę Pokój, i jeszcze dalej — zawrzało. Następnego dnia od rana odbywały się wiece protestacyjne, uchwalono rezolucję, na kilku kopalniach zastrajковано przez solidarność, na Piaskach doszło do zajść z policją. W Hucie Pokój rozrzucono ulotki komunistyczne. Auta z zieloną policją przelatowały przez osady, wznosząc kurz, który osiadał na brudnych murach domów górniczych podobnych do carskich koszar. Za ciężarówkami leciały karetki, kryte z elonem brezentem, w których wieszono przytrzymanych przewodców zajść. Mieszkańcy osad, wychylając się z okien swych domów, wygrażały pięściami.

Gdy Małynicz wraz z synem Ludwikiem, który w ciągu ostatnich dni prawie nie zjawiał się w domu, i dwoma członkami komitetu — Gałką i Kwiecińskim, szli na przystanek autobusu, osada wylądowała jak wymarła. Sierpniowe słońce nużącym blaskiem zalało wysokie domy i szeroko rozrzucone działkowe ogródki. Nasturcje i astry plamiły zieleni jaskrawymi kolorami żółto mienią się woda w kanale — świat żył, oddychał kwitł — tylko ludzi w nim zabrakło.

Ulica Pekinu była pusta. W budce z wodą sodową, stojącą przy narożnym domu, obok którego skręcało się na mostek, wiodący do kopalni, drzewa gruba Krawczykowa. Nikt nie kupował w skrzynkach zbitych z białych deseczek, gnity jabłka, a czerwone lizaki, przysmak kopalnianych dzieci, wetknęte w pusty słoik, piły się na słońcu, roniąc mętne łzy.

W autobusie było zaledwie kilku pasażerów: jakiś robotnik z twarzą pokrytą kilkudniowym zarostem, chudy, jakby przełamany w krzyżu policjant; kobieta wiejska w czarnej, śląskiej chustce na ramionach.

Małyniczowie usiedli tuż za szoferem. Obok Gałki i Kwiecińskiego, paląc papierosy, mówili o Czajce. Kwieciński twierdził, że z delegatem jest źle. Gał-

ka starał się zaprzeczyć, ale jakoś nie znajdował argumentów.

Wówczas do ich rozmowy wtrącił się n'eznany robotnik z nieogoloną twarzą. Powiedział:

— Przyjdzie czas, całe Zagłębie prze-wrócimy do góry nogami.

— Proszę nie rozmawiać z pasażerami! — odezwał się grubym głosem prze-lamany w krzyżu policjant i stuknął kolbą karabinu w podłogę auta.

Gałka i Kwieciński spojrzeli po sobie, później na nieznanego robotnika. — Czapeli ciebie, nie przejmuj się, każdy z nas to przechodził, przyzwyczaisz się — mruzczał Gałka n'by do siebie.

Policjant utkwiał w niego martwy, stółbowy wzrok.

Autobus trząsł niemiłosiernie, tuman-y kurzu wznosiły się spod jego kół i osiadały na szklistej powierzchni l'ianek, które właśnie mijano. Na hory-zontie dymły kominy, z daleka było już widać sosnowiecką hałdę, podobną do ogromnej piramidy.

Zawiadowca Małynicz młcał przez całą drogę. Od wczoraj bardzo upadł na duchu. Schwarcz wiedział w jaki sposób uderzył się najboleśniej starego inżyniera. Przez całą ubiegłą noc roz-myślał na tym, że już n'e wolno mu zjechać na dół, że już nie wolno mu przemierzać długich, mrocznych chod-ników, swaryć się i żartować na fil-larach z górnikami. Pozostało mu tylko odejść zaszyć się w szkole górniczej i wbić w głowy przyszłych sztygarów swoją i cudzą mądrość. Wtedy nie wiadomo, dlaczego zaczął myśleć o Janie Leśniaku. Ten mrukił, niezgrabny chłopak z zamkniętą twarzą, z dłońmi wielkością patelni i dolną szczęką wydatną jak u buldoga. Gdy myślał o Janku, zawsze widział tę jego szczękę i dodawał w myśli: jak ten uchwy-ci, to już nie puści. Uśmiechnął się.

„Taki chłopcy nam trzeba — mó-wił dziś rano do syna — właśnie taki, którym pasja nie daje chodzić w kołowrocie którzy umieją boleśnie ką-sać i potrafią pracować za trzech”.

Ale ani żarty, ani słowa pocieszenia, które słyszał od Ludwika nie potrafiły usunąć wielkiego ciężaru, który go od wczoraj gniótł.

Małynicz przywykł do spokojnego ży-cia i mimo że już nie raz stawał w obronie górników i razem z nimi w swym długim życiu przeżył nie jeden wstrząs, nie wyobrażał sobie, że jego los może ulec poważniejszemu katakliz-mom. Teraz czuł się dziwnie, jakby ziemia, która go dotąd zyczliwie nosiła na swoim grzbiecie, ustąpiła i zepchnę-ła go gdzieś w bok. Zastanawiał się, czy nie przeholował, czy miał rzeczywistość obowiązek tak uparcie obstawać przy racji załogi. Przecież ostatecznie był zawiadowcą kopalni, przedstawicielem jej zarządu. Jaki czerwony dia-beł opętał jego starą duszę?

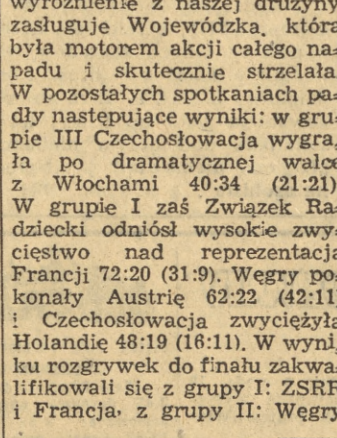
(Ciąg dalszy nastąpi)

W ostatnim spotkaniu w swej grupie reprezentantki Polski pokonały w meczu koszykowi w ładnym stylu Izrael 44:19 (25:7), zajmując drugie miejsce w swojej grupie za Węgrami i kwalifikując się tym samym do rozgrywek finałowych II kobiecych mistrzostw

Europy w koszykówce. Polki wykazały duże zrozumienie gry zespołowej, a podania zawodniczek były bardziej dokładne i rzuty znacznie celniejsze. Na wyróżnienie z naszej drużyny zasługuje Wojewódzka, która była motorem akcji całego napadu i skutecznie strzelała. W pozostałych spotkaniach pa-dły następujące wyniki: w grupie III Czechosłowacja wygra-ła po dramatycznej walce z Włochami 40:34 (21:21). W grupie I zaś Związek Radziecki odniósł wysokie zwycięstwo nad reprezentacją Francji 72:20 (31:9). Węgry pokonały Austrię 62:22 (42:11) i Czechosłowacja zwyciężyła Holandię 48:19 (16:11). W wyniku rozgrywek do finału zakwalifikowali się z grupy I: ZSRR i Francja, z grupy II: Węgry

# WITOLD FRANKIEWICZ

Przewodniczący ZKS „Włóknarz”



Osiągnięcia sportu polskiego dlatego są imponujące, że całe zagadnienie kultury fizycznej oparte jest na Związkach Zawodowych. One właśnie, poprzez swą moc związkową, walczą o rozwój tężyzny fizycznej, tej, która swe siły przekuwa na walkę o POKÓJ.